Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków Stradom 13. Nr telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr 174 455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki

Cena 30 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i Niemczech: mies. 7 K., kwart. 20 K. — W Krakowie mies. 6·50, kwart. 19·50 K. z odnoszeniem do domu mies. 8 K., kwart. 24 K. Cena ogłoszeń: 15 h za 1 mm 1-szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. — Niedziela 22. grudnia 1918. — Nr. 164.

Signum temporis.

(b) Walcząc o uznanie narodowości żydowskiej w Polsce i udzielenie Żydom, przyznającym się do tejże narodowości, autonomii narodowo-kulturalnej, działamy — jest to naszem stanowczem przekonaniem — nie tylko dla dobra ludu żydowskiego, tj. dla dobra naszego własnego, ale i w interesie samego państwa polskiego. O cóż się nam bowiem rozchodzi? Rozchodzi się nam jedynie o to, aby umożliwić masie żydowskiej, która w zjednoczonej Polsce będzie liczyła trzy miliony dusz, znośny byt pod każdym względem. Znośny byt nie da się pomyśleć bez narodowo-kulturalnej autonomii. Należy sobie raz wreszcie uświadomić, że Żydzi są narodem a nie tylko wyznaniem, oraz że równouprawnienie obywatelskie bez narodowego nie przedstawia dla grupy narodowej żadnej istotnej wartości. Z drugiej strony zrozumieć należy, że autonomia narodowo-kulturalna na podstawie personalnej a eksterytoryalność względnie »państwo w państwie« są to dwa zupełnie różne pojęcia, których tylko zła wola lub kompletna ignorancya nie potrafi od siebie odróżnić. Jeśli to wszystko mieć się będzie przed oczyma wówczas postulat żydowski co do uznania narodowości żydowskiej i autonomii narodowo-kulturalnej wyda się nie tylko zrozumiałym ale i wprost koniecznym, i to — jak podnieśliśmy — także i z polskiego punktu widzenia. Autonomia narodowo-kulturalna Żydów, w ramach której Żydzi sami załatwiać będą swe sprawy szkolne, oświatowe, wychowawcze, filantropijne, specyficznie gospodarcze, emigracyjne itp., usunie bowiem prawie w zupełności polityczną powierzchnię tarcia między ludnością żydowską a polską, a przy ścisłym kontakcie wzajemnym między polityką a gospodarstwem, zmniejszy również powierzchnię tarcia w życiu ekonomicznem. W rezultacie utraci kwestya polsko-żydowska wogóle wiele ze swego obecnego zaostrzenia i zaognienia.

Jesteśmy świadomi faktu, że to nasze zasadnicze stanowisko, które skrystalizowało się w naszych szeregach w latach rewolucyi rosyjskiej (1905), poczyna powoli wnikać w sfery, które dotychczas uważały je za herezyę i absolutną niemożliwość. Na odbytym 15 bm. w Warszawie zjeździe asymilatorów Królestwa i Galicyi zmieniono zupełnie front wobec narodowego żydostwa: dotychczasowe nieprzejednane bojowe stanowisko wobec postulatów narodowych Żydów porzucono w zupełności. Proklamowano przyjazną niejako neutralność wobec żądania autonomii, przyjęto zasadę nieprzeciwstawiania się żądaniom narodowców, wyrażono przekonanie, że nie należy zmuszać nikogo do asymilacyi, nie przeciwstawiać się tym, którzy przyznają się do narodowości żydowskiej i nie zwalczać narodowo-kulturalnej autonomii.

Nie mamy przed sobą jeszcze autentycznego tekstu powziętych w Warszawie uchwał, ale już ze sprawozdania o zjeździe (które wczoraj zamieściliśmy) wynika jasno, że to, co się na nim stało jest ni mniej ni więcej jak oficyalnem pogrzebaniem asymilacyi jako ruchu i stronnictwa politycznego. Asymilatorzy stanęli bowiem na tem stanowisku, na jakiem przed laty stanął już Wilhelm Feldman a w ostatnich dniach Dr. Tobiasz Aszkenaze, — stanowisko asymilacyi indywidualnej, wychodzącej ze założenia, że jednostka żydowska może sama dla siebie duchowo, wewnętrznie, kulturalnie wróść w polskość i faktycznie odpaść od żydostwa i życia żydowskiego, że jednak o zasymilowaniu masy żydowskiej, żyjącej najintenzywniej treścią żydowską, mowy być nie może. Uznawszy to absolutnie słuszne stanowisko, przekreślili asymilatorzy — sami może o tem wiedząc — uprawnienie swe do występowania jako stronnictwo żydowskie, do legitymowania się wobec społeczeństwa polskiego jako wyraz pewnego prądu, żydostwo polskie nurtującego. Jeżeli asymilowanie Żydów nie może być więcej programem działania wśród ludu żydowskiego, to rola asymilatorów jest raz na zawsze skończona. Ten stan rzeczy nie wyłonił się oczywiście na zjeździe warszawskim: asymilacya Żydów n i g d y nie miała żadnych realnych fundamentów w stosunkach życia żydowskiego, a zeszłej niedzieli dano temu tylko otwarcie wyraz.

Niemniej podkreślić należy i fakt drugi. Nie tylko asymilatorzy żydowscy, ale i szereg postępowych polityków polskich zajął na zjeździe asymilatorów wobec postulatów narodowo-żydowskich zupełnie nowe stanowisko. Żaden nie p o t ę p i ł żądań narodowych Żydów, a choć nie wszyscy oświadczyli się jak p. Starczewski, i t. d. otwarcie za autonomią narodowościową, to jednak poprzez wszystkie przemówienia i enuncyacye przebijał nadzwyczaj pocieszające zjawisko, że najpostępowsza część społeczeństwa polskiego poczyna nas r o z u m i e ć. A jesteśmy pewni, że od zrozumienia naszych żądań do ich u z n a n i a — to tylko krok jeden.

Żądania delegacyi żydowskiej na kongresie pokojowym.

Weizmann o swej misyi na kongresie pokojowym.

Sztokholm, 20. grudnia. Tel. wł. Ż. B. K. Dnia 7. grudnia odbyło się w Assemble Hall w Londynie olbrzymie syońskie zgromadzenie demonstracyjne, w którem wzięło udział przeszło 5000 uczestników. Zgromadzenie otworzył A c h a d H a a m w języku żydowskim. Achad Haam wyraził uznanie prof. Weizmannowi i oświadczył, że Weizmann otwarcie i śmiało występował w obronie postulatów syońskich. Gdyby Żydzi brytyjscy wiedzieli, jak nieustraszenie Weizmann występował wobec rządu angielskiego, byliby wprost przerażeni. Z taką samą otwartością działać będzie Weizmann na konferencyi pokojowej, gdzie wystąpi razem z Sokolowem. Gdy Achad Haam wspomniał o wiadomościach pogromowych z Polski i Galicyi, nadzwyczajne oburzenie opanowało zgromadzonych.

W e i z m a n n, który po Achad Haamie zabrał głos został przyjęty z ogromnym entuzyazmem, oświadczył, że jest świadom wielkiej odpowiedzialności, udaje się jednakowoż z uczuciem zupełnej ufności na kongres pokojowy.

Naród żydowski nie powinien ani za mało ani za dużo żądać. Rząd żydowski w Palestynie nie może być wpierw utworzony, zanim Palestyna nie obejmie wielkiej ilości Żydów. W przeciągu dwóch pokoleń muszą w Palestynie zamieszkać trzy lub cztery miliony Żydów. Cały naród żydowski musi wziąć udział w odbudowie kraju. Jak długo trwają cierpienia żydowskie, jest pokój światowy niemożliwy.

Ż ą d a n i a s y o ń s k i e n a k o n f e r e n c y i p o k o j o w e j s ą:

1. Uznanie narodowego i historycznego prawa narodu żydowskiego do Palestyny.

2. Aż do czasu, kiedy Żydzi będą zdolni do utworzenia własnego rządu, musi Palestyna pozostawać pod rzecznictwem (trusteeship), a tym rzecznikiem ma być Brytania.

Ponadto żąda się utworzenia własnych ustaw agrarnych, prowadzenia wszystkich przedsiębiorstw publicznych przez organizacyę żydowską w tym celu utworzoną, która to organizacya bierze udział w zarządzie kraju i wywiera wpływ na formę przyszłego rządu.

Budowa kolei żelaznych i innych przedsiębiorstw mają być kierowane przez Żydów. Język hebrajski zostaje uznany jako oficyalny.

Mowca wyraził nadzieję sukcesów na konferencyi pokojowej i oświadczył, że ufa narodowi żydowskiemu, iż zdolnym jest do spełnienia swej historycznej misyi.

Zgromadzenie wyraziło w rezolucyi zaufanie Weizmannowi i Sokolowowi, wyraziło swe zadowolenie z powodu przedsięwziętych kroków i swą zgodę i pełnomocnictwo dla prowadzenia dalszych prac celem urzeczywistnienia powyższych żądań.

Dr. Jakobsohn prowadzi rokowania z rządem angielskim.

Sztokholm, 20. grudnia. Tel. wł. Ż. B. K. Dr. Wiktor Jakobsohn, członek Ścisłego Komitetu Akcyjnego światowej organizacyi syońskiej został zaproszony oficyalnie przez rząd angielski do wzięcia udziału w dalszych rokowaniach między komisyą prof. Weizmanna a rządem angielskim w sprawie Palestyny.

Dr. Jakobsohn przybył już do Londynu.

Kościół a syonizm.

Kopenhaga, 20. grudnia. Tel. wł. Kopenhaskie biuro syonskie donosi: Florencka »Unita Cattolica« pisze w artykule pt. »Odrodzenie narodu żydowskiego w Palestynie«: »Kościół niema przyczyny do przeciwstawiania się ruchowi syońskiemu i zawsze odnosić się będzie do niego z uczuciami sympatyi i przyjaźni«.

Kwestya żydowska w Rumunii.

Sztokholm, 20. grudnia. Tel. wł. Ż. B. K. Sekretarz stanu Lansing przyjął 21. listopada deputacyę Jewish Committee i Związku Żydów rumuńskich w Ameryce prowadzoną przez Louisa Marshalla i Dr. Goldsteina. Deputacya wręczyła memoryał o kwestyi żydowskiej w Rumunii, wskazała na oświadczenia Balfoura, Pichona, Soninna na korzyść Żydów rumuńskich i prosiła rząd amerykański o zapewnienie Żydom rumuńskim na kongresie pokojowym równych praw, jakoteż o wdrożenie kroków celem przeszkodzenia pogromom w Rumunii. Lansing okazał wielkie zainteresowanie i sympatyę i przyrzekł, że kongres pokojowy poświęci największą uwagę kwestyi żydowskiej w Rumunii.

Izba holenderska o pogromach w Galicyi.

Haga, 20. grudnia. BK. Pierwsza Izba obradowała wczoraj nad wnioskiem van Kola w sprawie pogromów w Galicyi. Pierwszą część wniosku, wyrażającą wstręt do okrucieństw popełnionych na Żydach w Galicyi, uchwalono 24 głosami przeciwko 9.

Pobyt Wilsona w Londynie

Londyn, 20. grudnia. BK. Reuter dowaduje się, że prezydent Wilson z małżonką przybędzie do Londynu 26. grudnia, gdzie będzie gościem króla w pałacu Buckingham. Jak długo potrwa pobyt króla w Londynie nie wiadomo jeszcze.

Zgromadzenie kobiet żydowskich

W poniedziałek, 23. bm., o godzinie 6-tej popołudniu odbędzie się w wielkiej sali obrad Kahału, przy ul. Krakowskiej 41.

●●●●

Żydówki, jawcie się masowo!

z porządkiem dziennym: Stanowisko kobiety żydowskiej jako obywatelki i Żydówki. Referować będą Dr. Feldblum, Dr. Bulwa, Dr. Zimmermann, Dr. Schwarzbart, Dr. Pilzer.

Komitet lokalny organizacyi syonistycznej

Przeciw Clemenceau.

Berno, 21. grudnia. BK. Paryski korespondent »Bundu« donosi: Przy rozmaitych głosowaniach w Izbie francuskiej, daje się zauważyć zły nastrój przeciwko Clemenceau. Przed kilkoma dniami głosowało 140 posłów przeciw porządkowi dziennemu, wypowiadającemu zaufanie rządowi, a 17. grudnia głosowało po dyskusyi o klauzulach umowy zawieszenia broni 175 posłów przeciw rządowi, chociaż ten postawił kwestyę zaufania. Do tych 175 można by jeszcze doliczyć 80 posłów, którzy się wstrzymali od głosowania.

Herve oświadcza, że wprawdzie Clemenceau nie zawiódł nadziei kraju podczas wojny, ale teraz po ukończeniu wojny przypomina sobie kraj znowu, że Clemenceau nie jest mężem zdolnym do rządów. Socyaliści są, jak się zdaje, zachwyceni z opozycyi przeciw Clemenceau. Niema się jednak jeszcze wrażenia, jakoby stanowisko gabinetu wobec parlamentu, było w jakikolwiek sposób krytyczne.

O lewy brzeg Renu.

Berlin, 21. grudnia. Tel. wł. »Vorwaerts« donosi z Kolonii, że dobrze poinformowani mężowie kraju nadreńskiego dowiedzieli się, iż między Anglią a Francyą doszło do układu o przyłączenie lewego brzegu Renu do Francyi i że ten układ jest tak jakby potwierdzony. Akwizgran i Almedy miałyby przeto przypaść Belgii.

Koalicya żąda od Niemców 65 miliardów.

Amsterdam, 21. grudnia. Tel. wł. Z Paryża donoszą: Przy omawianiu projektu w sprawie odszkodowań wojennych zakomunikował sprawozdawca Dubois, że ogólna liczba zniszczonych domów wynosi 250.000. Zażądał on tytułem odszkodowania za zniszczone domy 20 miliardów, za zniszczone sprzęty domowe 5 miliardów, za zarekwirowane bydło 10 miliardów, dla przemysłu 20 miliardów, a za zniszczone publiczne budynki 10 miliardów czyli razem 65 miliardów.

Bolszewicy pędzą Niemców z Ukrainy.

Berlin, 21. grudnia. BK. Biuro Wolffa donosi o odwrocie armii wschodniej: Reval jest opróżniony. Na wielkich częściach frontu wschodniego nacierają, szydząc jaw nie z wszystkich oświadczeń i układów, regularne wojska Sowietów i terorryzują ludność. Na Ukrainie wojska nasze, stojące koło Sarn, Żytomierza i Jekaterynosławia zawikłane zostały w walki, ponieważ bolszewicy chcieli przeszkodzić odtransportowaniu. Nasze wojska, przy całkiem nieznacznych własnych stratach, były wszędzie zwycięskie. Koło Żytomierza zabraliśmy bolszewikom 15 dział. Nastrój wśród naszego wojska jest dobry. Z grupy wojsk Mackensena przybyły do Niemiec oprócz armii XI. części 218 i 226 dywizyi, i 16 dywizya.

O restytucyę wielkiej zjednoczonej Rosyi.

Kopenhaga, 21. grudnia. BK. Tutejsze poselstwo rosyjskie donosi, iż podobnie jak inni dyplomatyczni reprezentanci Rosyi za granicą również ono weszło w stosunki z rządem południowej Rosyi i reprezentuje go w Danii. Poselstwo reprezentuje zatem w Danii wszystkie patryotyczne rosyjskie rządy, kóre w pełnem porozumieniu pracują wspólnie nad restytucyą wielkiej zjednoczonej Rosyi.

Bolszewickie ruble w Niemczech

Berlin, 21. grudnia. BK. »Vorwaerts« ogłasza ustęp z telegramu iskrowego Joffe go, którego »Freiheit« nie podała. Ustęp ten brzmi:

Chciałbym zakomunikować zastępcy prawnemu ambasady rosyjskiej w Berlinie posłowi parlamentarnemu Oskarowi Kohnowi, by owe 550.000 marek i 150 000 rubli, które otrzymał odemnie w nocy przed wydaleniem jako członek niezawisłej partyi socyalistycznej na poparcie rewolucyi niemieckiej, w nocy, w której zostałem z nami aresztowany w budynku ambasady, nie wypłacał już niezawisłej partyi socyal. To samo odnosi się do deponowanych w Niemczech 10 mil. rubli, co do których przyznałem Kohnowi prawo dyspozycyi w interesie niemieckiej rewolucyi. Co do 350.000 marek i 50 000 rubli, które pozostawiłem Kohnowi na pomoc dla rosyjskich poddanych, którzy pozostali w Niemczech, proszę postąpić w myśl polecenia Joffe.

Powitanie Masaryka w Pradze.

Praga, 21. grudnia. Tel. wł. Dziś przybył do Pragi prezydent czesko-słowackiej republiki prof. Masaryk, przyjmowany z niebywałym entuzyazmem przez ludność czeskiej stolicy. Praga, strojna we flagi narodowe i państw koalicyjnych, demonstrowała tłumnie na ulicach, dając wyraz radości z przyjazdu pierwszego prezydenta czeskiej republiki. Z prezydentem Masarykiem przybyła honorowa kompania z Francyi, tudzież kilku angielskich, włoskich i francuskich oficerów. W chwili zatrzymania pociągu prezydenta Masaryka na dworcu praski, zabrzmiały strzały armatnie i wszystkie dzwony w mieście. W salonie na dworcu kolejowym powitał prezydenta uroczystą przemową znany czeski pisarz Jirasek, poczem prof. Masaryk z towarzystwem udali się do miasta. — Okrzykom radości ku czci pierwszego obywatela czeskiej republiki nie było końca.

Masaryk do Czechów.

Praga, 21. grudnia Tel. wł. W czasie powitania na granicy wygłosił prezydent Masaryk przemówienie, w którem powiedział:

Wszystko, co dotąd podjęliśmy i co przeprowadziliśmy, zostało uzyskane przez faktyczną pracę. Jestem przekonany że wszystko co uzyskaliśmy, także nadal utrzymamy i uzupełnimy. Czeka nas jeszcze wiele pracy, więcej niż dotychczas. Wzywam wszystkich do współpracy, która musi być dla nas wspólną.

Masaryk o Niemcach czeskich.

Zurych, 21. grudnia. BK. „Neue Zuercher Zeitung“ donosi: W wywiadzie udzielonym „Corriere della Sera“ wyraził się prezydent Masaryk z wielką wiarą o ewentualnych konfliktach czesko-węgierskich, czy one zostaną rozwiązane drogą prawa, czy też siłą. Prezydent Masaryk nie pozostawił w dalszym ciągu żadnych wątpliwości, że Czesi żądają także obszarów niemiecko-językowych w Czechach. Przyznał wprawdzie, że istnieje w tych okręgach większość niemiecka, uzasadnił jednak pretensye czeskie oświadczeniem, że rząd praski w żaden sposób nie ścierpi panowania niemieckiego do by nad częścią państwa czesko-słowackiego. Niemcy czescy nie będą się mieli do uskarżenia na panowanie czeskie.

Preszburg obsadzony przez Czechów.

Budapeszt, 21. grudnia. Tel. wł. Z Preszburga donoszą, iż rząd czesko-słowacki zamianował ewangielickiego proboszcza Zocha nadżupanem miasta Preszburga.

Pochód czeski na Spiż.

Warszawa, 21. grudnia. Jak się dowiaduje PAT, wobec kontynuowania pochodu czeskiego na Spiżu i Orawie rząd polski stoi niezłomnie na gruncie zatrzymania za wszelką cenę ziem etnograficznie polskich.

Komisya żydowska do Polski.

Warszawa, 20. grudnia. Tel. wł. Dzienniki żydowskie donoszą, że w Londynie organizuje się komisya żydowska, która za zezwoleniem rządu angielskiego wyjedzie do Polski, celem zbadania położenia Żydów, jakoteż ostatnich ekscesów antyżydowskich. W skład komisyi wejdą także przedstawiciele angielskiego i amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a w charakterze rzeczoznawcy będzie towarzyszył komisyi p. Nachum Sokolow.

Komunikat sztabu generalnego

Warszawa, 21. grudnia. — PAT. — Komunikat sztabu generalnego z dnia 21. bm.: Pod Lwowem nasze oddziały zajęły Solankę Wielką, biorąc jeden karabin maszynowy. Nieprzyjaciel zaatakował Sokolniki i Zboiska. Ataki odparto.

Grupa pułkownika Minkiewicza zajęła Chyrów.

Grupa gen. Zielińskiego zajęła Dobromil. Pułk piechoty nr. 10 zajął na południowy wschód od Przemyśla Podmoiste i Kruszowice. Oddział 1. pułku ułanów krechowieckich wzmocniony kilku karabinami maszynowymi zajął Niżyniec i Golęszyce a stamtąd, zachodząc na tyły Ukraińców, zdobył Hrusiatycze i Bydło i wkroczył do Nowego Miasta, przyczem zniósł dwie sotnie piechoty ukraińskiej. Wzięto większą ilość jeńców i broni. Straty nieprzyjaciela są znaczne: naliczono 73 zabitych. Nasze straty wynoszą 3 rannych. W walkach odznaczył się szczególnie por. Litwski.

Grupa podpułk. Zarzeckiego, oczyściła z oddziałów ukraińskich wzgórza na południe od Rawy ruskiej. Ukraińcy ponieśli przytem ciężkie straty. Wzięto 30 jeńców. Rezultatem walki było zajęcie przez nasze oddziały Klewań i Starej Wsi.

Pod Gródkiem odparto silne ataki Ukraińców, zadając im ciężkie straty.

Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego koncentrują się uzbrojone bandy. Oddziały Petlury zajęły Maniewicze i Łuck.

Na Spiżu oddziały nasze zajęły Zdar i posunęły się na Hagi i Nowe Lipniki. Czesi skoncentrowali większe siły w okolicy Kesmarku.

Szef sztabu generalnego.

Naczelnik Piłsudski w Krakowie

Z powodów technicznych nie mogliśmy zamieścić we wczorajszym numerze sprawozdania z pobytu Naczelnika Państwa w Krakowie.

Kraków, 20. grudnia PAT. Dzisiaj rano przyjechał do Krakowa naczelnik Piłsudski ze swoim orszakiem. Powitanie naczelnika Piłsudskiego na krakowskim dworcu miało charakter ściśle wojskowy. Dawny salon dworski udekorowano kwiatami i zielenią i orłem polskim. Na peronie z boku salonu ustawiła się honorowa kompania żołnierzy polskich. Przybycia komendanta oczekiwał komendant wojskowy generał Gologórski, komendant placu, gen. Madziara, szef sztabu generalnego pułk. Stanisław Haller, liczne grono oficerów, prezydent miasta Fedorowicz, radca Kowalowski, zastęp komisarzy P. K. L., zastępca dyrekcyi kolejowej p. Szlachtowski, komendant dworca i naczelnik stacyi. Wstęp na dworzec był dla publiczności chwilowo zamknięty.

Gdy pociąg zajechał do hali, muzyka wojskowa zagrała hymn, »Jeszcze Polska nie zginęła«. Komendant odebrał raport od generała Gologórskiego, poczem odbył przegląd kompanii honorowej, następnie udał się do salonu, gdzie go oczekiwali przybyli cywilni dygnitarze. Tutaj powitał go serdecznem przemówieniem prezydent miasta Fedorowicz. Generał Gologórski podkreślił w swem przemówieniu, że karnie i posłusznie wojsko polskie z pełnem zaufaniem odnosi się do swego naczelnego wodza.

W gmachu starostwa.

Piłsudski podziękował krótko za słowa powitania, poczem automobilem odjechał do gmachu starostwa w towarzystwie generała Gologórskiego. Na placu przed dworcem kolejowym zebrała się publiczność, która okrzykami witała jadącego naczelnika. W gmachu starostwa oczekiwał przybycia p. naczelnika komisarz P. K. L. p. Biesiadecki, który go serdecznie powitał i poprowadził do przygotowanego salonu. Naczelnik odbył dłuższą konferencyę z generałem Gologórskim. Przed gmachem starostwa zebrał się olbrzymi tłum ludzi, który gromkimi okrzykami witał naczelnika. Przy bramie wchodowej gmachu starostwa pełniła honorową wartę straż wojskowa.

Deputacye u naczelnika.

Po konferencyi z generałem Gologórskim przyjął naczelnik reprezentantów P. K. L., posłów Zieleniewskiego, i Kędziora, którzy przedstawili sprawę skarbu państwa i armii polskiej. Naczelnik oświadczył, że na razie jest przeciwnym przymusowemu poborowi do wojska.

Pierwszą deputacyą było prezydyum rady miejskiej. O godz. 11-tej przedpołudniem na ulicy Dunajewskiego uformował się olbrzymi pochód, który z licznymi sztandarami przy muzyce kolejarzy pociągnął przed gmach starostwa. Na czele pochodu szła deputacya klasy robotniczej prowadzona przez posła Daszyńskiego. Naczelnik postanowił podczas pobytu w Krakowie nie udzielać audyencyi reprezentantom stronnictw politycznych. Wskutek tego przyjął tylko deputacyę wysianą przez lud krakowski. Imieniem deputacyi mężczyzn i kobiet przemówił Bolesław Limanowski, 83-letni starzec, który w głębokiem wzruszającem przemówieniu powitał naczelnika państwa w murach Krakowa. W odpowiedzi naczelnik oświadczył:

Oświadczenie Piłsudskiego!

»Dziękuję za serdeczne słowa powitania i oświadczam, że cała moja polityka da się streścić jednem słowem: Sejm. Dopiero sejm ustawodawczy okaże znaczenie i stosunek poszczególnych stronnictw. Do tego zaś czasu nie mogę oprzeć się na żadnym poszczególnym stronnictwie. — I ja i rząd z chwilą ukonstytuowania się Sejmu oddamy się pod jego władzę i będziemy służyć pod jego rozkazami.

Za jeden z najpiękniejszych dni mojego życia uważam dzień, w którym jadąc z Warszawy do Krakowa nie spotkałem żadnej granicy, żadnego kordonu, ani żadnej obcej władzy. — Znaczenie Krakowa, prastarej stolicy Polski, jego potężny wpływ na życia całej Polski odczuwam głęboko. — Stąd przecież wyprowadziłem niegdyś niezorganizowane siły młodych chłopców na bój za Polskę. — Jeszcze raz serdecznie Panom dziękuję.

Następnie poseł Daszyński podniósł, że cały kraj pragnie szczerego i prawdziwego połączenia się z resztą Polski. Cały kraj pragnie, aby jak najprędzej zatrzeć ślady dawnego bezrządu i dawnych krzywd austryackich, dokonywanych na narodzie. Nadto mowca przedstawił uciążliwe opłaty, zarządzone w ostatnich dniach przez rząd polski prosząc o rychłe ich złagodzenie.

Wkońcu przyjął Naczelnik deputacyę włościan krakowskich z posłem Wójcikiem i Ptakiem na czele.

Owacye dla Naczelnika.

Gdy o godz. 11-ej w południe Naczelnik opuścił gmach starostwa, by udać się na obiad do kasyna wojskowego, publiczność zgotowała Mu długotrwałą owacyę. Przy wsiadaniu Naczelnika do powozu, wyprzęgnięto konie i całą drogę młodzież ciągnęła powóz. W kasynie wojskowem zgotowano Komendantowi serdeczne przyjęcie.

Cel podróży komendanta

Warszawa, 20. grudnia. PAT. Dzisiaj w nocy o godz. 12. wyjechał stąd pociąg specyalny do Krakowa, wiozący naczelnika państwa. Towarzyszą mu rotmistrz Długoszewski, kap. Durski, kap. Armii gen Hallera, Zwislocki, kap. Świtalski i por. Kobylski. Celem podróży komendanta jest — jak donosi »Kuryer Poranny« — nawiązanie bliższego kontaktu z terenem walk na froncie wschodnim. Nie jest także wykluczonem, że aktualne sprawy polityki wewnętrznej będą tematem rozważań podczas kilkudniowego pobytu komendanta na gruncie galicyjskim.

Tym samym pociągiem wyjechała także część delegacyi wyznaczonej dla nawiązania kontaktu z rządami koalicyi.

Depc, niechaj zmiażdży do cna twoja pięta,
Czego nie zniszczył topór i pożoga:
Nie same czaszki leżą tu i żebra,
Patrz, ot kawałki miedzi, złota srebra —
To zakłócone soboty i święta,
Posagi córek, synów spadek wszystek!
A oto zwoje Tory, pismo Boga,
W błocie tarzają się, jak lichy świstek,
I własną nogą pogrążasz je w kał.

Chcesz biedz do słońca, w jasną dal błękitną,
Lecz z ciebie słońce jeno drwi, złowrogo.
Promienie jego, jak kata sztylety,
Blaskiem ci tylko oczy wykluć mogą!
Patrz, jak szyderczo lśnią w stłuczonem szkle...
A te akacye białe, co tam kwitną,
Jeno rozprute przypomną ci bety,
A, wraz z balsamem, krwią ich zapach tchnie,
Bóg cię obdarzył wspaniałym obrazem,
Dając ci piękną wiosnę z rzezią razem:
Z naturą zbrodniarz wspólny wydał bal,
Świeciło słońce, zarzynała stal.

Idź dalej: widzisz — oto śmieci kupa,
Starego Żyda tu i psa starego
Zwaliła jedna zbrodnicza siekiera;
Teraz trup ludzki, obok psiego trupa,
Razem się w lepkim gnoju poniewiera,
A krew ich chłepcą jedne świńskie ryje,
Obaj grób znajdą u świni w żołądku,
Już dziś ich jęki w siną dal nie biegą,
I nie wołają o pomstę do Boga;
A deszcz poleje, resztki krwi obmyje
I wszystko wróci znowu do porządku...
Ale przed tobą leży dalsza droga.

Teraz się w górę wzbij, na strychy ciemne
spójrz: dokoła włada gęsty mrok,
...t... tu przedśmiertna groza dotąd kroczy
...ez słów dzieje oznajmia tajemne
...ego dnia strasznego... Ludzkie oczy,
...dne, okropne, lękliwe źrenice
... tam biegną bez celu co krok
...lądają z kątów w twoje lice.
... dotknęła śmierć i dziś raz jeszcze
...li pożegnać to miejsce złowieszcze,
... niedorzecznie-strasznym dniom ich
życia
...ołożyła nędznie-straszny kres.
...ów wychodzą ze swego ukrycia
...ą swój okropny wzrok,
..., suchy, bez żalu, bez łez
...zrok ten żąda sądu, pyta: »za co?!«

Wybory do Sejmu.

W sprawie list wyborców.

W przeważnej części miast prowincyonalnych zostały listy wyborcze w ten sposób ułożone, że z ramienia magistratu obchodzili urzędnicy pojedyncze domy i spisywali uprawnionych do głosowania. Z wielu miast piszą nam o szykanach i nadużyciach, jakich się dopuszczali ci urzędnicy. Bezpodstawnie nie zapisywali uprawnionych, lub szykanowali przy braku jakiegoś dokumentu.

Jest obowiązkiem narodowo-żydowskich komitetów wyborczych pilnie uważać nad tem, by żaden żydowski wyborca (względnie wyborczyni żydowska) nie został bezprawnie pozbawiony prawa wyborczego. Należy obecnie akcyę zorganizować w ten sposób, iżby urządzono z ramienia komitetów miejscowych dokładny spis wyborców (czyń) żydowskich.

Na podstawie ust. 2. art. 35 ord. wyb. i instr. do art. 36 — zostaną w dniach od 31. grudnia 1918 do 5. stycznia 1919 r. wyłożone listy wyborców w lokalu komisyi miejscowej. Zadaniem otóż miejscowych komitetów narodowo-żydowskich jest dokładne zbadanie oficyalnych list i wniesienie w przeciągu tychże 5 dni (do 5. stycznia) reklamacyi osób niewciągniętych w listę. Przypominamy w związku z tem postanowienia ordynacyi wyborczej:

1) Najpóźniej nazajutrz po otrzymaniu reklamacyi komisya miejscowa zawiadamia piśmiennie osoby, co do których wniesiono reklamacye — art. 28 Ord.

2) W przeciągu 3 dni od dnia doręczenia zawiadomienia osoby te mogą wnosić obronę na ręce komisyi miejscowej — art. 39. Ord.

3) W ciągu 3 dni komisya miejscowa rozstrzyga reklamacye — art. 40 Ord.

4) W ciągu 48 godzin służy prawo odwołania się do komisyi głównej od postanowień komisyi miejscowej — art. 40 Ord.

Przedłużenie terminów wyborczych.

»Monitor Polski« ogłasza dekret pozostawiający, że termina przewidziane w art. 43, 47, 51 ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego, przedłużają się na 10 dni. Dekret podpisany jest przez naczelnika J. Piłsudskiego.

Upływają zatem:

10. **stycznia**: termin zgłaszania na ręce przewodniczących głównej komisyi wyborczej kandydatur poselskich,

12. **stycznia**: termin doskładania przez grupy wyborcze oświadczeń, iż tworzą związek wyborczy.

13. **stycznia**: termin zawiadomienia pełnomocników powyższych grup o dostrzeżonych przez główną komisyę wyborczą brakach i wadach,

17. **stycznia**: termin ogłoszenia przez komisyę główną list kandydatów na posłów.

Przedparlament żydowski na Ukrainie.

(Ciąg dalszy obrad.)

W imieniu konwentu seniorów postawił poale-syonista p. Z e r u b a b e l następujący

wniosek protestujący,

przyjęty jednogłośnie przez przedparlament:

Po wysłuchaniu deklaracyi swoich frakcyi, zanim jeszcze żydowskie prowizoryczne Zgromadzenie Narodowe przystępuje do wykonania prac, w tych deklaracyach przewidzianych, zakłada ono swój najenergiczniejszy protest przeciw temu, że ustawa z dnia 9. stycznia 1918 o narodowo-personalnej autonomii, stanowiącej jedyną gwarancyę pokojowego współżycia narodów, została dnia 8. lipca b. r. zniesiona, i żąda n a t y c h m i a s t o w e g o p r z y w r ó c e n i a t e j u s t a w y.«

Drugi wniosek protestujący przeciwko pogromom Żydów odczytał w imieniu konwentu seniorów zeire-syonista p. J. M e r e m i ń s k i.

Powitania.

W imieniu społeczeństwa ukraińskiego powitał żydowskie prowizoryczne zgromadzenie narodowe po ukraińsku p. Mikołaj L e w i c k i: »Przyszedłem tutaj, by powitać pierwszy kongres żydowski na Ukrainie, który został zwołany w chwili historycznej. My również byliśmy uciskani, i dlatego nawzajem dobrze się rozumiemy. W chwili przewrotu światowego związek narodów jest niezbędny. Jest Wam wiadomem, że stosunek Ukrainy do Żydów zawsze był dobry. Jest Wam wiadomem, że na ukraińskim uniwersytecie w Kamieńcu Podolskim poraz pierwszy w Rosyi została założona katedra dla literatury żydowskiej. Długo cierpiało żydostwo, ale i myśmy długo cierpieli. Będziemy teraz po bratersku walczyli i po bratersku trzymali się razem«.

W imieniu socyal-rewolucyonistów ukraińskich powitał Zgromadzenie p. G r e g o r i e w: »Zaraz na początku rewolucyi partya nasza była pierwszą, która stwierdziła, że między ukraińskim a żydowskim narodem istnieją wspólne interesa i że musimy sobie nawzajem pomagać. Czuję się szczęśliwym, że Wam mogę powiedzieć, iż demokracya Ukrainy zawsze marzyła o republice ludowej, w którejby wszystkie narody były równouprawnione i gdzieby nie było śladu ucisku narodowego. Caryzm siał między nami nienawiść. Przychodzę ze wsi i wiem, że wiejski lud nie żywi żadnej nienawiści do Żydów. Mam nadzieję, że razem usuniemy kamienie, które przeszkadzają naszemu pochodowi ku wolnej przyszłości.«

Obu przedstawicielom społeczeństwa ukraińskiego odpowiedział w serdecznych słowach po żydowsku wiceprzewodniczący p. Ł a c k i. Odpowiedź ta została przetłómaczoną na język ukraiński.

Po uchwaleniu porządku dziennego, w zastępstwie poety Ch. N. Bialika, który nie mógł przybyć na czas do Kijowa, wygłosił

referat o żądaniach do kongresu pokojowego

członek centralnego komitetu syonistycznego, p. Aleksander G o l d s t e i n, który m. i. powiedział:

»Po raz pierwszy po Ezrze została sprawa żydowska przed 21 laty przez wielkiego polityka żydowskiego w swej całej objętości poruszona i radykalnie rozwiązana. Było to w Bazylei, a tym wielkim człowiekiem był Herzl. Byliśmy wtedy jedyni a społeczeństwo uważało nas za fantastów. Wczoraj odczytane deklaracye wszystkich partyi pokazały, że ogłoszone przez nas zasady podzielają wszystkie stronnictwa. Nikt w zorganizowanem żydostwie nie wątpi więcej, że istnieje naród żydowski. Ale nikt w zorganizowanem żydostwie nie twierdzi, że istnieje normalny naród żydowski. Przed trybunałem wszystkich narodów chcemy odsłonić nasze rany i starać się je wyleczyć. Najżywilsza kwestya światowa musi raz na zawsze zostać przez kongres pokojowy rozwiązaną. Naszem pierwszem żądaniem jest: być wolnym, równouprawnionym narodem między narodami. (Oklaski.) Drugiem naszem żądaniem jest: odbudowa siedziby historycznej w Palestynie. (Oklaski.) Nigdzie w świecie nie śmią odmówić Żydom ich praw obywatelskich. Żadna instytucya oprócz naszego parlamentu i naszych organów ludowych nie śmie przywłaszczyć sobie prawa sformułowania naszych potrzeb narodowych. Żydowskiemu narodowi musi być daną możliwość ukształtowania swego życia w dyasporze w myśl własnych życzeń. W tem żądaniu jesteśmy wszyscy zgodni. Uważam przeto za swój obowiązek, omówić sprawy sporne. Powiedzieliśmy, że narodowi samemu musi się zostawić prawo decydowania o swej przyszłości. Jakże jest ta wola narodu? Nie może być teraz o niej dwu zdań. Nie tylko tutaj, w tej Izbie, lecz również po tamtej stronie tych murów większość należy do nas. Od wybuchu rewolucyi naród trzy razy był zapytywany przez wybory — i zawsze jego odpowiedź była jasną i niedwuznaczną: podczas konstytuanty rosyjskiej, podczas wyborów do żydowskiego kongresu w Rosyi i teraz w tym przedparlamencie na Ukrainie. Dwa razy naród zdał egzamin podczas wyborów do żydowskiej konstytuanty: 80—85 proc. ludności żydowskiej w Rosyi głosowało za kandydatami, którzy wypisali na swym sztandarze żądanie Palestyny. Teraz przedparlament po raz trzeci zda egzamin. (Oklaski.) Mówią nam, że byłoby krzywdą odebrać Palestynę jej obecnej większości. Ale niegdyś w Palestynie mieszkały miliony ludności, teraz tam mieszka tylko 600.000 ludzi. Gdzież jest to uczucie sprawiedliwości, które każe, by większa część kraju była pustynią, podczas gdy historyczny naród tego kraju jest rozrzuconym po całym świecie i tęskni do swej ziemi? Po 10—30 latach w Palestynie napewno będą mieszkały miliony ludzi. Jeżeli nie będziemy kolonizowali, to rozumie się, że nie będzie tam żadnej ludności żydowskiej. Jeśli jednak będziemy kolonizowali, to staniemy się większością. Potwarzą jest twierdzić, że tylko żydowska burżuazya żąda Palestyny. Wszyscy tutaj wysłuchaliście deklaracyi poale-syonistów. Rozumie się, że każda partya formułuje ideał w swoim duchu. Jest on jednak i pozostaje ideałem całego żydostwa. Jeśli żądanie samostanowienia narodów nie jest pustym frazesem, to wielokrotnie wypowiedziana wola narodu żydowskiego musi zostać spełnioną. (Długotrwające oklaski.)

Dokończenie nastąpi.

Ekscesy antyżydowskie w Sędziszowie.

W Sędziszewie panował aż do ostatnich czasów spokój — głównie dzięki stanowisku ks. prałata Sapeckiego, który z ambony nawoływał do wstrzymania się od napadów na Żydów i do zachowywania spokoju.

Dopiero z chwilą utworzenia miejscowej komendy wojsk polskich zaczęły się niepokoje i rabunki, dokonywane zrazu sporadycznie przez poszczególnych nowozaciężnych żołnierzy. W piątek 13 bm. zainscenizowano na większą skalę napady na Żydów. Żołnierze zmieszani z chłopstwem z okolicy napadali na przechodzących Żydów i bili ich. Samuela Blaua (lat 60) darto za brodę. Pobito m. i. Lesera Meistera, Salke Hellera, Saula Blocha, Leiba Heimana i w. i.

Do sklepu Natana Kreinika przyszła patrol, która ustawiła się przy wejściu na straży, podczas gdy 10 żołnierzy rabowało wnętrze sklepu (konfekcyjnego). Żydów zmuszano do ucieczki i chronienia się po domach. Zrabowano w tym czasie również sklep Hirscha Hillera.

Wieczorem nastąpiły napady rabunkowe na sklepy żydowskie, w liczbie 12-tu, mieszczące się w budkach dla uchodźców. Uczestniczyli w nich żołnierze oraz chłopi z okolicznych wsi, którzy przed wieczorem masowo zjechali się z próżnymi wozami (na rabunek!) do miasta. W czasie kiedy rabunek i gwałty były już wprost nie do uniknięcia, oddział żołnierzy, patrolujący wieczorem na ulicy, n... szczał Żydów do objęcia służby w milicyi, aresztując poszczególne jednostki, jako podejrzane o kradzież (!) Zrabowano 2 sklepy: Estera Kaltera i Judy Wagschala.

Pogrom prawdziwy zaczął się w nocy. Osobniki w mundurach wojskowych wpadały do mieszkań prywatnych i sklepów żydowskich, rabując i grabiąc dobytek żydowski. M. i. zrabowano całą odzież, bieliznę i pieniądze biednej wdowie matce 5-ga dzieci Amalii Reis, której mąż padł na wojnie. Rabunki, których ofiarą padło przeszło 20 sklepów i mieszkań żydowskich, trwały aż do rana. — Podnieść jeszcze należy, że komendant placu, por. Młynarski, odmówił uzbrojenia milicyi, tak że ta zmuszona była w czasie rabunków zachowywać się bezczynnie.

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 22. grudnia.

— **Zgromadzenie żydowskich robotników w Krakowie.** W poniedziałek, 16. b. m. odbyło się w sali posiedzeń kahału krakowskiego zgromadzenie ludowe, zwołane przez miejscowy komitet żyd. soc. partyi robotniczej »Poale-Syon« z porządkiem dziennym: »Proletaryat żydowski a socyalistyczna międzynarodówka«. Zgromadzeniu przewodniczył p. dr. Schwarz. Referowali pp. dr. Schipper, Daniel Leibel i M. Dawidsohn. Mowcy wskazywali na rolę, jaka przypadnie socyalistycznej międzynarodówce przy przebudowie społecznych i politycznych form bytu narodów, a zarazem na fakt uznania przez socyalistyczną międzynarodówkę narodowych postulatów proletaryatu żydowskiego, w szczególności uznania narodowości żydowskiej oraz utworzenia siedziby żydowskiej w Palestynie. Mowcy podkreślili i przedstawili dalej zasługi, jakie w tym kierunku ponosi biuro wszechświatowego związku żyd. soc. partyi robot. »Poale-Syon«. W tym duchu wypowiada się przedłożona rezolucya, domagająca się również zwołania wszechświatowego kongresu robotników żydowskich. W toku dyskusyi usiłował wnieść opozycyę p. Dembitzer, członek Ż. P. S. D. Spotkał się jednak z ciętą odprawą pp. Tischa, Rudla, dra Schwarza, Amsterdama i Birnbacha, których przemówienia przyjęto entuzyastycznymi oklaskami. Ostatni z dyskutantów p. Birnbaum, członek Ż. P. S. D. nawoływał obie partye robotnicze do jedności we walce o uznanie żydowskich postulatów narodowych.

Nawiązując do wywodów tego dyskutanta i wskazując na rozbieżność między poglądami przywódców Ż. P. S. D., a poglądami samychże robotników, zorganizowanych w tej partyi, — zamknął imponujące zgromadzenie przewodniczący p. dr. Schwarz.

— **Zgromadzenie rękodzielników żydowskich** z porządkiem dziennym »Położenie rękodzielników żydowskich« odbędzie się w niedzielę, 22. b. m. o godz. 2. po południu w sali lokalu Gminy izrael., Krakowska 41.

— **Z »Przedświtu-Haszachara«** komunikują nam: Koledzy i koleżanki gotowi brać udział w pracy samokształceniowej w myśl uchwał ostatniego plenarnego zebrania, zechcą się zgłosić w lokale »Przedświtu« dziś w sobotę p u n k t u a l n i e o godzinie pół 6. wieczorem.

Z powodu wieczoru inauguracyjnego Toynbee-Hal, na którem referuje p. dr. O. Thon p. t. »Praca oświatowa wśród Żydów« odpada dziś zwyczajne zebranie członków.

Żyd. Klub sportowy »Makkabi« w Krakowie zwołuje na czwartek, dnia 26. bm. do wielkiej sali obrad Kahału przy ul. Krakowskiej l. 41. — Walne Zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie Wydziału i Komitetu wojennego 3) Wybór Wydziału i Komisyi szkontrującej 4) Żyd. park sportowy dla Krakowa. 5. Wnioski i interpelacye. — Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie. Początek o godz. 6 wieczorem.

— **Wykład dra Fellera z ilustracyą.** W »Kollegium wykładów naukowych« odbędzie się w niedzielę, dnia 22. b. m. dra Fellera p. t. »Tetmajer a żywe słowo«. Dyspozycya tego nader interesującego wykładu następująca: 1. Cechy twórczości Tetmajera 2. Tetmajer a Heine. 3. Tetmajer a Petrarka (dla ilustracyi wygłosi prelegent sonety w przekładzie i w oryginale włoskim). 4. Harmonia i kunszt żywego słowa u Tetmajera. Ilu-

W sprawie polsko-żydowskiej.

Coraz częściej spotykamy w prasie polskiej artykuły i to dość obszerne, poświęcone sprawie żydowskiej. Wreszcie i prasa polska, widać, zrozumiała, iż nie da się w obecnych warunkach kontynuować taktyki upartego przemilczania tej tak piekącej i poważnej sprawy. I prasa polska przyszła, zdaje się, wreszcie do przekonania, iż sprawę żydowską w Polsce należy w jakimś kierunku rozwiązać, zaś dla jej rozwiązania niezbędnem jest jej omawianie. Fakt ten, pomimo, że między wywodami autorów wyżej wspomnianych artykułów, a naszemi zapatrywaniami na tę sprawę niema na razie żadnych punktów styczności, witamy jednak z radością, ponieważ jesteśmy szczerze przekonani, iż gdy w sprawie żydowskiej nastąpi otwarta wymiana zdań pomiędzy naszą i polską prasą — w końcu napewno dojdziemy do porozumienia. Musimy jednak zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny moment w omawianiu tej sprawy, jeśli chcemy, aby to omawianie doprowadziło do pożądanego celu, a mianowicie do wyjaśnienia i rozwiązania sprawy. Chodzi o to, że żaden z tych artykułów pomimo, że niektóre z nich pochodzą nawet z piór wybitnych polskich publicystów (artykuły p. Chołoniewskiego w »Głosie Narodu« np.), nie przyczynił się do wyświetlenia sprawy żydowskiej. Pochodzi to stąd, że autorowie zamiast zastanawiać się w swych pracach nad sprawą ukształtowania stosunków polsko-żydowskich w **przyszłości**, wolą wytaczać swe żale i oskarżenia — słuszne czy niesłuszne — wobec narodu żydowskiego za jego czyny w przeszłości. Mimowoli, na zasadzie prawa: »jak mię zapytasz, tak ci odpowiem«, ten sposób omawiania po części udziela się również prasie żydowskiej. Zamiast rzeczowej dyskusyi powstaje przeto coś w rodzaju kłótni dziennikarskiej. Nie wchodzę w to, czy i w jakim stopniu są słuszne i sprawiedliwe zarzuty tak jednej, jak i drugiej strony — jedno natomiast jest dla mnie jasnem, że w ten sposób sprawa ani na krok nie zostanie posuniętą naprzód. Kto zatem szczerze chce wnieść trochę światła do tej tak zawikłanej sprawy, musi na chwilę zapomnieć o wszystkich żalach, jakie mają do siebie strony (bo nie chodzi nam w danym razie o wydanie wyroku lub ukaranie winnych, lecz o rozwiązanie sprawy) i zupełnie objektywnie, opierając się jedynie na faktycznym stanie rzeczy i licząc się jednocześnie z granicami możliwości, poważnie zastanowić się nad sposobami ewentualnego rozwiązania sprawy. Zdajemy sobie w zupełności sprawę z tego, że Polacy będą się starali przedewszystkiem zabezpieczyć swe własne interesy, czego zresztą nikt im nie weźmie za złe. Możemy jednak od nich żądać, i to nie tylko w naszym, lecz również w ich własnym interesie, by przy rozwiązaniu sprawy żydowskiej brali w rachubę te nowe prądy, któremi muszą się liczyć nawet takie państwa, jak Anglia, Francya i i. Możemy również żądać od Polaków, by przystępując do rozpatrywania sprawy żydowskiej, przedtem postarali się gruntownie i wszechstronnie poznać stosunki, panujące w łonie samego społeczeństwa żydowskiego. Zupełna nieznajomość tych stosunków, jaka charakteryzowała dotychczasowe powierzchowne traktowanie tej sprawy, może spowodować w przyszłości nieobliczalną w następstwa katastrofę dla całego państwa.

Przystąpmy obecnie do spokojnego rozpatrywania ewentualnych sposobów rozwiązania sprawy żydowskiej. Jest ich, mojem zdaniem, trzy: 1. Udzielenie Żydom praw narodowych, 2. asymilacya Żydów i 3. wydalenie ich z kraju. Istnieje jeszcze czwarta możliwość, a mianowicie pozostawienie tej kwestyi nierozwiązaną. Rozpatrzymy teraz każdą z tych rozwiązań, przyczem pozostawimy na razie zupełnie na uboczu wszelkie względy etyczne. Zaczniemy od końca.

1. **Pozostawienie kwestyi żydowskiej nierozwiązaną.** Jest rzeczą zupełnie oczywistą i przyznać to musi każdy, niezależnie od swego stosunku do Żydów i sprawy żydowskiej, że różnice, zachodzące pomiędzy ogółem ludności żydowskiej a społeczeństwem polskiem, w żaden sposób nie dadzą się sprowadzić wyłącznie do różnic na tle religijnem. Coraz bardziej rozwijająca się literatura, własna prasa żydowska, teatr — są to rzeczy, które można chwalić lub potępiać, nie można natomiast w żaden sposób zaprzeczyć ich istnieniu. Nie określi ich też nikt jako rezultat odrębnej religii, świadczą one wymownie o odrębności kulturalno-narodowej, która w rozmaitych formach i to coraz bardziej się przejawia. Czynniki rządowe będą się z tymi przejawami stykały na każdym kroku i volens nolens będą zmuszone zająć wobec nich jakieś stanowisko, pozytywne lub negatywne. Jest rzeczą zrozumiałą, że interes państwa będzie wymagał, aby i w tej dziedzinie panowała jednolita taktyka i nie była zależną od zapatrywań danego urzędnika. Każde zbiorowe przedsięwzięcie, szczególnie kulturalno-narodowe musi dla danego państwa mieć pewne skutki, korzystne lub szkodliwe. Jeśli korzystne — państwo je popiera lub conajmniej chętnie na nie pozwala, jeśli szkodliwe — przeszkadza. Nikt nie powie, że żydowska praca kulturalno-narodowa stanowi pod tym względem wyjątek i że jest ona w swoich skutkach dla państwa sprawą zupełnie obojętną. Państwo przeto będzie musiało mieć jakiś z góry opracowany program co do swego stosunku do sprawy żydowskiej w każdej dziedzinie jej przejawiania się. Program ten będzie może bardziej lub mniej radykalny, dla naszych celów narodowych przychylny lub wrogi — samo jednak istnienie takiego programu już wyklucza pozostawienie kwestyi żydowskiej nierozwiązaną. Pierwszy zatem sposób rozwiązania, względnie nierozwiązania sprawy żydowskiej odpada. Przejdźmy do drugiego.

2. Gdy mówimy o **opuszczeniu Polski przez Żydów**, nasuwają się dwie ewentualności: I. dobrowolna emigracya Żydów z kraju i II. przymusowe ich wydalenie. Dobrowolnym nazywamy czyn, który został dokonany bez niczyjego nacisku w danym kierunku. Jeśli jednak ani rząd ani społeczeństwo polskie nie będą zmuszały Żydów do raptownego opuszczenia kraju, to emigracya wprawdzie będzie, ale powolna i w stosunku do ogólnej liczby ludności żydowskiej w kraju nie zbyt znaczna. Jej prąd zabierze z sobą przedewszystkiem mianowicie te elementy, które wyrzucone z handlu, nie mogą się dostać do fabryk, rzesze tzw. »lumpenproletaryatu«. Częściowa ta, choć powolna emigracya przyczyni się wprawdzie, zdaniem naszem, w dość znacznym stopniu do rozwiązania sprawy żydowskiej, nie będzie ona jednak jej radykalnem i natychmiastowem rozwiązaniem w duchu zupełnego i raptownego »uwolnienia« Polski z żywiołu żydowskiego. Zresztą, gdyby Żydzi nawet chcieli wszyscy wyjechać z Polski nie mieliby z powodu swej wielkiej liczby (przeszło 3 miliony z Galicyą i Poznańskiem) dokąd się udać, ponieważ kraje z odpowiednio rozwiniętym przemysłem, dokąd imigracya żydowska w swej przeważającej części jest jedynie możliwą, przeszkodziłyby temu. Może być mowa jedynie o Palestynie. Tu jednak raptowna imigracya milionów ludności jest rzeczą zgoła niemożliwą. Nie jest również jeszcze stwierdzonem, czy Palestyna jest wogóle w stanie pomieścić blisko 4-mil. ludność jaką powinna byłaby być ilość jej mieszkańców po przybyciu 3 milionów polskich Żydów (obecnie ludność palestyńska dochodzi do 800.000). A czekają na nią przecież nietylko polscy Żydzi: Litwa, Ukraina i nawet Ameryka również posiadają całą plejadę Żydów, którzy będą chcieli lub musieli emigrować. O dobrowolnem i raptownem opuszczeniu kraju przez Żydów przeto mowy być nie może. Pozostaje wtedy druga ewentualność, a mianowicie **przymusowe** ich wydalenie. Tu jednak należy się liczyć z mającymi nastać nowymi stosunkami międzynarodowymi, a w związku z tymi również z interesami państw zagranicznych. — Niech nikt tego nie zrozumie jako straszenie »zagranicą«, ponieważ przyszły kongres pokojowy, jak również mający powstać związek ludów zajmą się **wogóle** ukształtowaniem stosunków nietylko między **państwami**, lecz także między **narodami**, a więc również w **samych państwach** i to nie tylko w Polsce, lecz wszędzie. Z interesami zaś państw zagranicznych będzie się musiało liczyć każde państwo, jeśli będzie chciało, aby inne państwa liczyły się z jego interesami. — Nikt nie będzie tego uważał za zamach na samodzielność danych państw lecz za niezbędny warunek pokojowego współżycia narodów. Z powyższych względów wynika: 1. że kongres pokojowy, ewentualnie związek ludów, biorąc pod swą opiekę wszystkie słabe narody, nie pozwoli na przymusowe wydalenie z jakiegokolwiek kraju Żydów, również uznanych za narodowość, 2. że uczyni to tembardziej, że Żydzi emigrując z Polski do krajów zachodnio-europejskich lub Ameryki, mogą przy masowem pojawieniu się tam wywołać kryzys, na co dane kraje, nie mogą się zgodzić. Odpada zatem w zupełności i drugi sposób rozwiązania sprawy żydowskiej. Przejdźmy do trzeciego.

3. **Asymilacya.** Przy asymilacyi również należy rozróżnić dwojaki sposób jej przeprowadzenia: dobrowolny i przymusowy. Pod dobrowolnym rozumię ten sposób asymilacyi, przy którym ludność żydowska, mając zupełnie wolny dostęp do wszystkich polskich instytucyi kulturalnych i jednocześnie zupełną możność tworzenia takichże własnych, narodowych — wybiera pierwszą. Przymusowa asymilacya będzie wtedy, gdy państwo będzie **zmuszało** ludność żydowską do uczęszczania do szkół z polskim językiem wykładowym, do wyłącznego posługiwania się polskim językiem na publicznych zebraniach, przy zawieraniu państwowo-obowiązujących umów itd. i jednocześnie będzie utrudniało lub zupełnie uniemożliwiało jej zakładanie własnych szkół, teatrów, bibliotek itd.

Rozpatrzmy pierwszy wypadek.

Nie wchodząc wcale w to, czy jest to zjawisko pożądane czy szkodliwe, każdy musi przyznać, że ruch narodowy u Żydów stale wzrasta. Jest rzeczą niemożliwą, aby on nie wzrastał a tembardziejby zupełnie ustał lub nawet się zmniejszył z chwilą, gdy będzie utworzone żydowskie centrum narodowe w Palestynie. Niemniejszy wpływ będzie miał na Żydów wzrost nacyonalizmu u wszystkich narodów, co zresztą jest już teraz widoczne. O dobrowolnej zatem asymilacyi Żydów w Polsce nie może być mowy. Pozostaje przymusowa asymilicya. Tu należy wspomnieć o nadzwyczajnej odporności narodu żydowskiego pod względem narodowo-kulturalnym z jednej strony i stanowisku przyszłego związku narodów w sprawach narodowościowych z drugiej. Pierwszy moment już dość wyraźnie się zaznaczył w ciągu 2000-letniej tułaczki narodu żydowskiego i wzmocni się jeszcze bardziej, gdy przyszłe centrum narodowe w Palestynie będzie dlań zarazem centrum kulturalnem. Że kongres pokojowy zażąda dla Żydów praw narodowych wszędzie, gdzie mieszkają w zwartych masach, wynika z tego, że wszystkie państwa już teraz uznają Żydów za odrębną narodowość. Że zaś te żądania będą się tyczyły także Żydów polskich, jest rzeczą zupełnie jasną.

Ale gdyby nawet ze strony żydowskiej nie było przeszkody, czy asymilacya byłaby pożądaną dla społeczeństwa polskiego? Jest rzeczą stwierdzoną, iż jeśli każdy naród posiada swój specyficzny charakter narodowy, przejawiający się w działalności i szczególniej **twórczości** każdego jego członka, nawet gdy ten członek jest zupełnie oderwany od swego milieu narodowego, to daje się to przedewszystkiem powiedzieć o narodzie żydowskim i Żydach. Czyż jest rzeczą możliwą, aby naród polski, wchłaniając w swój organizm 3-milionową ludność żydowską, tak od niego różną, sam nie uległ jego wpływowi? Czyż kultura polska będzie wtedy nadal **czysto-polską**? Czyż nie powstanie wtedy owa osławiona Judeo-Polska, której się Polacy tak bardzo boją, w dziedzinie twórczości duchowej — a ta przecież ma decydujący wpływ na inne dziedziny. Czy zatem Polacy zgodziliby się na zrzeczenie się swej indywidualności i czystości narodowej na rzecz asymilacyi Żydów? A należy pamiętać, że nie chodzi tu o zlanie dwóch i tak do siebie podobnych narodów lub o zrzeczenie się swych dóbr duchowych ze strony narodu, znajdującego na bardzo nizkim poziomie rozwoju kulturalnego na rzecz o wiele wyżej od niego stojącego narodu: Polacy i Żydzi, pomimo swego kilkasetletniego współżycia nie mają prawie żadnych wspólnych cech narodowych, przyczem oba te narody stoją na bardzo wysokim stopniu kultury. — Ich asymilacya byłaby zatem równą klęską dla nich obydwóch, czego sobie żadna ze stron nie życzy. Przejdźmy do czwartego a zarazem ostatniego sposobu rozwiązania sprawy żydowskiej.

4. **Udzielenie praw narodowych Żydom** jest już z tego powodu jedynym możliwym sposobem rozwiązania sprawy żydowskiej, ponieważ wszelkie inne, jakeśmy to już widzieli, nie dadzą się przeprowadzić. Takiego rozwiązania będzie się domagał dla Żydów cały świat cywilizowany, takiegoż — naród żydowski. Rozpatrzmy jeszcze, jak się takie rozwiązanie przedstawia z punktu widzenia interesów polskich. Rozumię, że Polakom trudno się pogodzić z faktem, iż razem z nimi żyje jeszcze jeden, w dodatku przez nich nie lubiany, naród, o którym sami sobie wmawiali i wmawiali im również asymilatorzy, że lada dzień się w zupełności zasymiluje. Rozumię również, że Polacy **czuliby** się może lepiej (czy **byłoby** im lepiej — wątpię), gdyby sami tylko zamieszkiwali Polskę, któraby wtedy nie była narodowościową. Należy jednak wziąć pod uwagę, że takich państw jest dużo a będzie ich coraz więcej, że coraz łatwiejsza możność przenoszenia się z kraju do kraju coraz bardziej przyspiesza tendencyę przemiany państw **narodowych** w **narodowościowe**. Ułatwi to pogodzenie się z dla wielu może nieprzyjemnym, jednak faktycznym stanem rzeczy. Polacy sami wtedy łatwo zauważą, że udzielenie praw narodowych Żydom w żaden sposób nie będzie zmniejszeniem ich własnych praw i będzie miało bardzo wiele dobrych stron dla nich samych. Czyż Polacy sami nie wiedzą, że nienawiść do żydowskich kolegów i koleżanek, która coraz bardziej wkrada się do szkół zatruwa nietylko duszę żydowskiego dziecka, lecz nie w mniejszym stopniu duszę polskiego? A przyczyną tej nienawiści jest przecież przedewszystkiem brak odrębnych szkół żydowskich. Czyż Polacy sami nie wiedzą, że nienawiść nawet, gdy jest skierowaną przeciwko Żydom, nigdy nie jest czynnikiem twórczym, lecz niszczącym? Wykorzystują ją demagogowie i ciemne jednostki dla swych celów, szerząc w ten sposób demoralizacyę, która nie w ostatnim rzędzie przeszkadza konsolidacyi wszystkich sił narodowych nawet w tak ważnym momencie, jak teraz. A nienawiść będzie tem większą, im więcej będzie punktów starcia pomiędzy temi dwoma społeczeństwami. Ich ilość spadnie do minimum jedynie po udzieleniu ludności żydowskiej praw narodowych.

Jechiel Halpern.

CH. N. BIALIK.

Powieść o pogromi[e]

(Fragmenty.)

Przełożył S. Hirsz

Nad rzezią.

O, nieba! rońcie za mnie łzy
I módlcie się do Boga!
Jeśli Doń przez was wiedzie droga —
Błagajcie za mnie wy!
Mnie modły dawno pierzchły z gardła,
Opadła dłoń, nadzieja zmarła, —
Dopókiż ma to trwać?!

Ot, głowa ma! niech spieszy kat,
Niech wraz ją zetnie jego topór:
Mało nas, płonny jest nasz opór,
Więc nam szafotem cały świat.
Wam los darował nas do ścięcia,
Lecz niech krew starca i dziecięcia,
Na wieki kala waszą dłoń!

A sprawiedliwość? Gdy ma moc,
Niech **teraz** słońce jej zapłonie,
Bo gdy ma świecić po mym skonie, —
Niech ją pochłonie wieczna noc.
Niech wszechświat zburzy wasza zbrodnia,
A wy mordujcie dalej co dnia
I pławcie się w niewinnej krwi.

Przeklęty bądź, kto woła: »Mścić!« —
Nie znajdzie pomsty za mord dziecka
Nawet szatana myśl zbójecka...
Krwi nasza! w głąb otchłani idź,
Niech siła mąk twych i katuszy
Z odwiecznych posad tam poruszy
Splamiony zbrodnią ziemski glob!

W mieście pogromu.

Człowiecze! przejdź się po mieście pogromu,
I niech się duch twój nie wzdryga, nie lęka,
Niech patrzy oko, niech dotyka ręka,
Wejdź na dziedzińce, do każdego domu:
Zobacz, jak drzewa, mury i parkany
Plami krew skrzepła i mózg rozpryskany.
Po twoich braciach jest to znak jedyny,
Idź błądzić między gruzy i ruiny,
Zburzone piece, skrzywione kominy,
Czarne kamienie i spaloną cegłę...
Tu wróg wyprawił wczoraj gody krwawe,
I topór z ogniem szły w siarczyste tany...
Wleź w ciemne lochy, na strychy odległe,
I wysuń głowę przez dachy dziurawe:
Nie, to nie dziury, to otwarte rany
Czarne a nieme — gdzie jest na nie lek?

Patrz, ot ulica: mgła pierza dokoła:
Głęboka biała rzeka, miękki śnieg.
Niech mienie ludzkie noga twa potrąca,
Zdobyte ciężką pracą w pocie czoła,
Depc ten płód nędzny żywotów tysiąca,
Strzaskany wrażą ręką w drobny miał,

stracyę wykładu stanowić będzie wygłoszenie całego szeregu utworów Tetmajera przez art. teatru miejskiego p. Leonarda Bończę i prelegenta. Nieliczne pozostałe bilety do nabycia w »Kollegium« Rynek A-B 39 od 4—7 codziennie. Początek wykładu o godz. 6-tej.

— **Ministerstwo wojskowe w Warszawie** (Oddział Polskiej Loteryi Klasowej na Inwalidów wojennych) zamianowało Leopolda Brandstaettera, właściciela domów bankowych w Krakowie, generalnym reprezentantem tejże loteryi na terenie byłej Galicyi.

— **Krakowskie Stowarzyszenie kupców**, zaprasza swych członków na pogadankę p. t. »Lichwa jako nieszczęście społeczne«, która się odbędzie dziś w niedzielę o godzinie 4. pop. przy ulicy Grodzkiej 43.

— **Charakter Komitetu dla zwalczania lichwy.** K. Rz. uchwaliła nadać członkom Komitetów obywatelskich dla zwalczania lichwy charakter osób urzędowych w rozumieniu par. 68 U. u. k. Wystąpienia przeciw członkom tych komitetów będzie karane w myśl powyższego paragrafu.

— **Za lichwę towarową** aresztowano wczoraj Romana Madejskiego i Franciszka Trzaskę, właścicieli cukierni pod firmą Michalika. Bezpośrednim powodem aresztowania było doniesienie, iż w cukierni tej sprzedaje się plastry polędwicy ważące nie więcej jak 6 deka po 6 kor. 50 hal.

Aresztowano również masarza Tomasza Knobla, który nie chciał sprzedawać słoniny, pomimo że posiadał znaczne jej zapasy.

— **Zakaz obrotu przedmiotami wojskowymi.** Dowództwo generalnego okręgu w Krakowie podaje do wiadomości, iż wszelkie mundury żołnierskie, obuwie, rynsztunek nie stanowią przedmiotów wolnego obrotu, że przeciwnie obrót nimi jest wzbroniony, a wszelkie umowy o takie przedmioty są nieważne, a osoby nabywające te przedmioty narażają się z jednej strony na dochodzenia sądowo-karne, a z drugiej na przymusowe odebranie im tychże bez wszelkiego regresu o zwrot zapłaconej kwoty.

— **Ruch tramwajowy w czasie świąt.** We wtorek, dn. 24. bm. tj. w wilię Bożego Narodzenia ruch tramwajowy będzie wstrzymany od godz. 6. wieczorem. Również we środę 25 bm. z powodu uroczystego święta będzie utrzymany ruch tramwajowy do godz. ...-tej w południe.

— **Nowa taryfa tramwajowa.** Z dniem 1 stycznia 1919 r. zaprowadzoną zostanie jednolita klasa tramwajowa z następującą taryfą cn: Bilety dla dorosłych 40 hal., dla dzieci i uczniów w wieku szkolnym 20 hal. Abonamenty miesięczne 18 K, kwartalne 48 koron, roczne 170 kor. Karty szkolne miesięczne dla uczniów w wieku szkolnym i karty miesięczne dla robotników 6 koron. Bloki (50 biletów) 15 K, bloki (10 biletów) 3 K.

— **Lista składek na rzecz ofiar pogromów lwowskich.** Zebrane przez p. nadkantora San Diwińskiego 600 K. — Po 100 K złożyli: Aleksander Rittermann, Leon Riedler, Safrin, Kawiarnia Royal, dr. Juda Leiper, Karmel i syn, Maurycy Finker, Abeles i Loser, M. Plessner, Łazarz Bross, Henryk Haas. Po 50 K złożyli: Kube Landau, Bernard Steigbügel, Ber Weingarten, Klara Groonerowa, Katznera Synowie, Werber, J. Krummholz, Mendelsohn, Józef Leinkauf, Lord, Maksymilian Haubenstock, Freylich i Karmel. Po 20 K złożyli: Spira, Blühbaum, Natan Schönfeld, Szkoła handl. Gottlicha, Zuckermann, P. Scherer, J. Steinberg, Hermann Lehrer, Schwimmerowa, Rympel, Freund, Leserkiewicz, inż. Weismann, Cypresowa, L. Korngold, J. Engländer, H. Seidenfrei, L. Goldberg K gold, J. Engländer, H. Seidenfrei, L. Goldberg H Keil, Fränkel, Zygm. Auerbauch, Hochwald, Belter, Perlberg Helena. Po 30 K złożyli: Bracia Gisser, N. N. Po 10 K złożyli: Wellner, Adolf Stern, Schiffmann, Weissberg i Landwirth, Stamberger N., Maurycy Vorzimmer, Michał Feiner, W. Rotwein, Abrahamer Józef, Löffelholz, Leinkram, Mondater, Roman Liban, Stamberger Pinkas, Rosenbaum.

Toynbee-Hala.

(Sala kahału przy ul. Skawińskiej l. 2.)

W niedzielę, 22. grudnia: Joel Joelsu: »Peer Gynt Ibsena« z ilustr. muzyczną Griega.

We wtorek, 24. grudnia: dr. Wilhelm Fallek: »Edmund Rostand«.

We czwartek, 26. grudnia: M. Früse: »Teorya Darwina«.

W piątek, 27. grudnia: M. Blindmann: Z cyklu: »Historya lit. hebr. i żyd. w XIX. wieku« — I.

W sobotę 28. grudnia: N. Mifelel: »Mendele M. Sforim«.

Początek odczytów o godzinie 7. wieczorem.

Komunikaty i sprawy stowarzyszeń.

— Stow. »Syon«. W niedzielę 22. bm. o 6 i pół drugi odczyt p. Dra Lesera o Palestynie.

Repertuar teatru im. Słowackiego.

W sobotę, 21 grudnia: Adwent.
Fredry: wieczór: Adwent.
W niedzielę 22 grudnia: popoł.: Przyjaciele
W poniedziałek, 23 grudnia: Adwent.
We wtorek 24. grudnia: teatr zamknięty.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego

W niedzielę, 22 grudnia: popoł: »Wulaczek Alfonsa«, »Chłopi arystokracie«, »Wesele w Ojcowie«. — Wieczór: »Dom otwarty«.

Repertuar teatru żydowskiego.

W niedzielę, 22. grudnia: popoł: »Idyota«, dramat w 4 aktach. — Wieczór: »Pierwsza miłość« sztuka w 4 aktach.

Z kraju.

Wygodna nomenklatura. Pod tym tytułem pisze warszawski »Głos żyd.«: Pisma żydowskie doniosły, że w Łukowie zatrzymano szereg Żydów wybierających się do Warszawy i odebrano im większe sumy pieniężne. »Kuryer Poranny«, podaje tę wiadomość w takiej formie, że »na niektórych stacyach kolejowych zaczęto rewidować paskarzy, którzy wyjeżdżają w celach paskarskich, mając przy sobie większe sumy. Tym, co mają przy sobie więcej niż 1000 marek odbierają pieniądze, zapisują i właściciele muszą się wylegitymować z celu wożenia sum większych.« Zupełnie nie rozumiemy, jakiem prawem wolno z góry podejrzewać kogoś o paskarstwo na mocy tego, że wiezie pieniądze w sumie większej niż 1000 marek, dzielić pasażerów na paskarzy i niepaskarzy, i odbierać im pieniądze na mocy tego, że jadą w celach paskarskich. Jeszcze smutniejszem jest to, że w praktyce jak nam komunikują, dzieje się tak, że wszystkich żydów rewidują, a chrześcijan przepuszczają bez rewizyi, przyczem tu i ówdzie zabierają żydom nietylko pieniądze ale i pakunki o najniewinniejszej zawartości. Walka z »paskarstwem« jest tu tedy tylko wygodną maską do walki z żydami. Charakterystycznem jest, że w Łukowie aresztowanym oświadczono, że odbiera im się pieniądze przeto, że podejrzewani są o wyprawę do Warszawy ..po broń. Widocznie antysemici łukowscy jeszcze nie są tak rafinowani, jak warszawscy i najwyżej postępują według anegdoty, jaką sobie opowiadano w latach rewolucyjnych 1905-6 r., gdy to żołdacy carscy rewidowali każdego przechodnia na ulicy, poszukując broni, lecz gdy broni nie znajdywali, zabierali pieniądze, mówiąc: tak, rewolweru nie masz, lecz masz pieniądze na kupno rewolweru.

— **Wyrzucenie z pociągu sześciu Żydów.** Do redakcyi »Hajntu« przybył pewien Żyd, który jadąc w nocy ze środy na czwartek ub. t. z Łodzi, był świadkiem okropnej sceny, jaka zaszła o godz. 2—3 pomiędzy Skierniewicami a Koluszkami. Pasażerowie chrześcijanie wyrzucili sześciu Żydów z wagonu wśród biegu.

Nie pomogły rozdzierające krzyki i błagania tych Żydów. Również nie poskutkowało wstawiennictwa jednego chrześcijanina, który usiłował powstrzymać ich od takiej zbrodni. Żydów tych wyciągnięto i wyrzucono z pociągu w pełnym biegu.

Świadkowi tej sceny, który który ocalał jedynie dlatego, że jest podobny do chrześcijanina, naturalnie nie są wiadome nazwiska tych nieszczęśliwych. »Haint« prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o tych ofiarach, o doniesienie ich nazwisk.

— **Za przykładem Wiśnicza.** »Moment« donosi: »W miasteczku Komarówce (radzyński powiat) grupa uzbrojonych w mundurach legionowych obeszła w d. 3. b. m. mieszkania żydowskie, skąd wyciągnęła wszystkich mężczyzn, nawet bardzo starych ludzi, i gwałtem zaprowadziła ich do magistratu. Tam ich zrewidowano i zabrano im wszystko, co posiadali. Później rozebrano ich do naga, rzucono na ziemię i chłostano rózgami. Ilość wychłostanych przekracza liczbę 60. Jeden 80-cioletni staruszek zmarł podczas chłosty. Wielu z aresztowanych nie wypuszczono na wolność.

— **Józef Müller.** Z Mielca piszą nam: W dramatach Szekspira znajdujemy obok scen o najwyższym stopniu napięcia tragicznego, przebłyski groteskowego humoru, jak gdyby poeta chciał widzom dać chwilę wytchnienia i odpoczynku, wystawiając po wstrząsających ponurych wizyach, farsy tryskające komizmem. Snuła mi się ta stara myśl po głowie, gdym się dnia 3. bm. przysłuchiwał prelekcyi znanego pisarza i współpracownika lwowskiego »Tagblatu«, p. Józefa Müllera. W tych ciężkich smutnych czasach, kiedy dni pełne przerażenia następują po nocach pełnych trwogi, kiedy hiobowe wieści ze wszech stron napływają, jakby fala złowroga chcąca pochłonąć całe nasze jestestwo, zjawienie się u nas tego mile witanego gościa, podziałało na nas w tym kierunku, że śmiech zamarły w naszych piersiach pod wpływem jego odczytu, choć na krótką chwilę — jeśli się wolno tak wyrazić — zmartwychwstał. P. Müller czytał utwory humorystyczne, wyszłe już drukiem jakoteż z rękopisu. Odniosłem wrażenie, że mamy tutaj do czynienia z wybitnym talentem, który odznacza się bystrym darem spostrzegawczym i zdolnością tworzenia trafnych antytez. Z utworów autora przebija się ów satyryczny humor o którym Boerne powiada, że »Er führt die lachelnde Traene im Wapen.« Szczególnie mniejsze kawałki wywarły na mnie wrażenie doskonałych zdjęć fotograficznych mistrzowsko uchwyconych. We formie p. Müller przypomina czasem Piotra Altenberga. Odczyt odbył się w sali stowarzyszenia »Bet-Jehuda«, i był nagrodzony przez burzące salwy śmiechu i oklasków. Sądzę, że nie mylę się, rokując p. Müllerowi piękne sukcesy na polu żydowskiego piśmiennictwa. Zwłaszcza gdyby się przerzucił na język hebrajski, byłoby to rzeczywistem wzbogaceniem naszej narodowej literatury.

J. K.

Żydowska wystawa sztuki plastycznej została otwartą w piątek 20. bm. przy towarzystwie »Muza« w Warszawie. W wystawie bierze udział większość młodych artystów żydowskich w Warszawie.

— **Radom,** w grudniu. Z inicyatywy młodzieży szkolnej został w Radomiu stworzony »Radomski Komitet pomocy Żydom ofiarom pogromów w Polsce« z siedzibą w gminie żyd. pod przewodnictwem rabina p. Ch. Kestenberga. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich odłamów społeczeństwa żyd. Na skarbnika powołano p. dra Józefa Adlera, na sekretarzy pp. R. Reichmanna i M. Goldbluma. Akcya jest prowadzona bardzo energicznie, dowodem czego suma, zebrana od 1. grudnia do 11. b. m., wyżej 70.000 K, z której wysłano już do Komitetu Lwowskiego 40.000 K. Żyd. młodz. uczniowska szkół średnich złożyła na ręce komitetu 2546 K. — Jest nadzieja, że Radom wyda wyżej 100 tys. koron.

Poniedziałek, 9. b. m. był dla Radomia jak i dla całej Polski dniem żałoby i protestu przeciw pogromom dokonanych w Polsce, w szczególności we Lwowie. Jednak wobec paniki i podjudzania do ekscesów przeciw ludności żydowskiej musiano zostawić sklepy otwarte, jak też nabożeństwa żałobne odbywały się w poszczególnych domach modlitwy. O godz. 11. przybyła młodzież szkolna (oficyalnie przez Zarządy szkolne zwolniona) do miejscowej synagogi. Wszyscy z krepą czarną na czapkach lub rękawach, przybyli rodzice i przedstawiciele starszego społeczeństwa. Po wstępnych modłach i odśpiewaniu przez kantora »El-moleh-rachmim«, wśród ciszy, przerywanej tylko łkaniem, wchodzi na mównicę rabin Ch. Kestenberg i wygłasza przemówienie żałobne. Charakteryzuje zajścia we Lwowie, które wywołały morze łez u słuchaczy. W końcu nawołuje młodzież, jako więcej czującą, do czynu, do odbudowy naszego domu na ziemi naszych ojców w Palestynie. Nie czas szlochać, choć nam i wypłakać się nie dają, ale pora teraz na wielkie zadania, jakie historya na nas nakłada. Po przemówieniu odśpiewano »Die Szwyje« i »Hatikwa«. W końcu kantor odśpiewał modły i młodzież w skupieniu ducha udała się do »Klubu rzemieślniczego«, gdzie przemówili o znaczeniu dnia pp. Danziger i Reichmann.

We wtorek, dnia 10. b. m., gdy uczniowie Żydzi przyszli do szkoły realnej, zostali przez Zarząd szkoły usunięci (od powstępnej do 8. włącznie) z powodu nieprzyjścia do szkoły w poniedziałek, 9. b. m. podczas żałoby, mimo iż młodzież wszystkich szkół została oficyalnie zwolniona na skutek delegacyi p. rabina Kestenberga i prof. p. P. Muszkatblütha. Usunięto uczniów tylko tej szkoły do czasu postanowienia Rady pedagogicznej. Przytem uczniowie Polacy witali uczniów żydowskich wiadomością, iż zostaną zaraz wydaleni, przy wyjściu nie brakowało kułaków, udzielonych młodym uczniom-Żydom, starszych żegnano oklaskami. Wiadomem jest, iż Zarząd szkoły uczynił to pod presyą uczniów, których wyrazicielem jest inspektor i ks. dr. Gierycz, ten ostatni, inspektor harcerstwa, który usunął wszystkich Żydów z szeregów straży pogotowia wojskowego przy szkole.

We wtorek, dnia 10. b. m. wyjechała pierwsza grupa uczniów-pionierów do Palestyny. Urządzono wyjeżdżającym bankiety pożegnalne. Na dworcu żegnały odjeżdżających setki osób. Okrzyki »Hedad« towarzyszyły odjeżdżającym. Grupa składa się z 12 osób: Ch. Rosencweig (8. kl.), Zwi Rosenblum (8. kl.), Chaim Rosenfeld (8. kl.), L. Zylbersztak (maturzysta), Chil Gołębiowski (mat.), Bonek Hochbaum (7 kl.), Szaja Hochbaum (6. kl.), Mensiek Cemach (6. kl.), P. Tenenbaum (6. kl.), Aron Rosenfeld (6. kl.), Gottlieb i Br. Gutsztadt. — W przyszłym tygodniu wyjeżdża grupa »Hechaucowa«.

Okropną noc przeżyli Żydzi z dnia 9. na 10. b. m., znaleziono bowiem zwłoki oficera (N. D.) w sieni żyd. domu. Puszczono pogłoskę, iż sprawcami mordu byli Żydzi, mszczący się za pogromy. Aresztowano 14 osób, w nocy przeprowadzono śledztwo, które doprowadziło do schwytania właściwych sprawców (panna Polka i legionista) i ustalono, iż powodem były obrachunki partyjne. Aresztowanych Żydów wypuszczono na wolność.

W kinach, teatrzykach i miejscach zabawy pustki. Ludność żyd. uchwaliła nie uczęszczać do teatrów przez 30 dni żałoby.

R. R.

— **Dębica.** Nazajutrz po nabożeństwie żałobnem zbierały panie z ramienia komitetu narodowego datki dla ofiar pogromowych. Dotychczas zebrano około 3500 K, a wiele osób przyrzekło dać zboże, mąki, ziemniaki i odzież.

Dnia 15. b. m. odbyło się posiedzenie zwiększonego kahału, na którem członek komitetu nar. p. Rakower przedłożył plan finansowy, mogący po części uzdrowić tak smutne stosunki kahalne. Plan ten rozbijają dawniejsi kahalnicy, którzy jeszcze nie rozumieją zadania kahału w obecnej chwili.

Baranów. W ostatnich dniach powołano tu do życia stowarzyszenie, którego celem jest szerzenie oświaty i kultury wśród ludności żydowskiej.

Nowy Targ. Na ziemi polskiej nie wolno pisać po żydowsku. Tak orzekł p. urzędnik tutejszej poczty, który nie chciał dnia 17. bm. przyjąć od p. Bitterfelda przekazu pieniężnego, gdyż na odcinku był dopisek żydowski. Gdy jeden z obecnych przy tem obywateli żydowskich zwrócił p. urzędnikowi uwagę, iż w Polsce ani rząd ludowy, ani też K. R. nie wydały dotychczas podobnego zarządzenia, oświadczył p. urzędnik: »Ja za to odpowiadam! To wstyd, byście na ziemi polskiej pisali po żydowsku. Tu istnieje tylko jedno pismo polskie itd.« Niema co, świetnych, bardzo świetnych urzędników odziedziczyła Polska po nieboszczce Austryi.

Strzyżów. Rada Narodowa Żydowska, w skład której wchodzą obywatele, reprezentanci wszelkich warstw. R. N. pracowała dotychczas ku zadowoleniu ludności żydowskiej całego miasta. Niestety znalazły się jednostki, które pracują na szkodę żydostwa. Jednostkami temi są: p. Horowitz i p. Schütz. Dzięki tym dwom jednostkom została Ż. R. N. rozwiązana, a w miejsce jej zamianowano osoby zupełnie niezdolne, którym dobro ogółu wcale nie leży na sercu. I tak zostali zamianowani pp. Schütz jako prezes, Horowitz i Schiff jako doradcy. Żądamy, by ci moszkowie ustąpili ze swego stanowiska i zajęli się sprawami swoich interesów, a sprawę obywateli żydowskich w Strzyżowie zostawili ludziom godniejszym i rozumiejącym się więcej na rzeczy.

Obserwatorka.

Leżajsk. Środa 10. bm. została w naszem mieście ogłoszoną dniem protestu i żałoby. W bóżnicy odbyło się nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział cała ludność żydowska naszego miasta. Przemawiali: p. M. Karp i przewodniczący związku »Jiszubh Erec Izrael«, p. S. Horowitz. Nabożeństwo odprawił kantor p. A. Waksprcss. Zebrano 1400 koron na rzecz ofiar pogromu lwowskiego. — Nagonka na Żydów tutejszych trwa w dalszym ciągu. We wtorek 9. bm. osobnik w której wchodzą obywatele, reprezentanci wszelmundurze legionisty zmusił byłego chorążego p.

Teatr im. Juliusza Słowackiego.

»Adwent«, misteryum w 5 aktach Augusta Strindberga.

»Adwent« różni się zupełnie od grywanych dotąd w Krakowie silnie realistycznych dramatów Strindberga. Należy on do dramatów symboliczno-mistycznych, wywodzących się od ibsenowskiego Peer Gynta. W szeregu odsłon przesuwa się przed oczyma widza historya dwojga starych ludzi, którzy przez całe życie popełniali zbrodnie i występki, nie popadając jednak w konflikt z prawem. I oto pod koniec życia budzi się w nich sumienie, a raczej budzi je w nich — »tamten«, »ten drugi, który chciał być pierwszym«. I zaczyna się kara, pokuta za winy, których prawo nie karze, początkowo z nawrotami do nałogowych wprost zbrodni, potem skuteczna, prowadząca do skruchy i żalu. I dla nich jednak jest jeszcze nadzieja przebaczenia i oni w noc wigilijną zostają przyjęci w dom nie gdyś ich własny, który obecnie, dzięki dobroci ich dzieci, rozwarł podwoje dla wszystkich utrudzonych pielgrzymów życia.

Historya ta napisana jest w formie dłuższych lub krótszych odsłon o nierównomiernej sile dramatycznej. W całem misteryum jest wiele uczucia, ale jeszcze więcej refleksyi i sentencyi, bardzo głębokich, bardzo pięknych i mądrych ale zbyt licznych i nadających niektórym scenom charakter historyczno-dydaktyczny, co chwilami nuży. Są sceny dramatycznie bardzo silne, świetnie skonstruowane, zdradzające autora doskonale z wymaganiami sceny obeznanego, inne zaś nie są zupełnie dramatyczne, czasem rozwlekłe. Właściwie sztuka cała jest zbyt rozwlekła, a dzięki licznym i długim antraktom odczuwało się to jeszcze więcej. W całości rzecz sama pod względem ideowym jest bardzo piękna i wzniosła, bardzo oryginalna, pod względem technicznym posiada jednak wady powodujące brak skupienia i siły akcyi.

W wystawieniu nie było jednolitości. Ciągle zachodził konflikt między ujęciem realistycznem a idealistycznem. Dekoracye i kostyumy były uproszczone, bezczasowe, fantastyczne, co ogromnie harmonizowało z nastrojem misteryum, z drugiej zaś strony gra niektórych artystów i pewne szczegóły inscenizacyi były zbyt realistyczne i nie zgadzały się z tłem. Zbyt wielkie użycie aparatu teatralnego, maszyneryi i różnych efektów zewnętrznych (jak krzesła poruszające się same przez się, stukające naczynia, zapalające się świece i t. d.) robiło chwilami wrażenie trochę tanie, nieartystyczne.

Z wykonawców przedstawiciele głównych ról — sędziego i jego żony — p. Noskowski i p. Czaplińska stworzyli kreacye opracowane do najmniejszych szczegółów pełne charakterystycznych drobnych rysów świadczących o pomysłowości i obserwacyi, słowem kreacye same w sobie doskonałe jednak na tle tego misteryum były zanadto wycyzelowane, zbyt szczegółowe.

P. Bończa w roli »Tamtego« dostroił się doskonale do tonu sztuki. Postać stworzona przez niego, narysowana była wielkiemi liniami, bez szczegółów, bez akcesoryów w silnym, ogólnym rzucie. — I p. Kosińskiego kreacya »Sąsiada« była traktowana ogólniej, idealniej. Jak zwykle bardzo dobra była p. Łuszczkiewicz Gallowa, chociaż rola Amalii nie leży specyalnie w zakresie jej talentu. — W mniejszych rolach zasługują na wyróżnienie: p. Malicka jako stowarzysz zabaw i p. Leszczyc jako »Książę«. — Zupełnie osobna wzmianka należy się obu dziewczynkom grającym Eryka i Thyrę za bardzo miłą, pełną uczucia i zrozumienia grę.

Nowe dekoracye są bardzo artystyczne i dobrze zestrojone ze sztuką.

H. Fr. (Zastępca).

Z Sali koncertowej

Ada Sari-Szajerówna.

Życie koncertowe Krakowa nie pulsuje w tym sezonie tak żywem tempem, jak to dawniej bywało. Czy to wojna zdziałała i utrudniona komunikacya, czy poszukamy dla przyczyny tego zastoju innego tytułu — dość, że między jednym koncertem a drugim mija czasem tydzień, dwa i jeszcze dłuższe okresy ciszy i wyczekiwania.

Tak też czekaliśmy na p. Adę Sari, która wreszcie zawitała i koncertem swoim przeszła wszelkie oczekiwania: oczarowała i olśniła. Bo jest ona jedną z tych śpiewaczek, które rozporządzają takimi przyrodzonymi darami, jak głosem o nadzwyczajnej sile i słowiczej zdolności koloratury z jednej — a nabytą ogromną techniką i kulturą z drugiej strony. Jej wysoki sopran stylizuje kantylenę włoskich mistrzów, przesyca ją ciepłem i urokiem absolutnego śpiewu. A przytem, jaka dyskretna powściągliwość w używaniu całego swojego »Blendwerku«, oszałamiającego trylów, która przyciszone czają się, żeby tylko niekiedy zabłysnąć w ulotnych pasażach, zwiewnych gamkach i artystycznem staccato, które mimo »przerywań« zachowuje u śpiewaczki dziwne continuum melodyi.

I jeszcze jedna zaleta z wielu: Ada Sari wyczuwa z największą subtelnością swoisty charakter każdej kompozycyi — jej styl, czysto zachowany i w bel canto Rossiniego i Mozarta — i w efektownej werystycznie akcentowanej aryi Verdiego i w interpretacyi wielkiej opery Meyerbeera — i wreszcie w bezpretensyonalnej kołysance Czajkowskiego, śpiewanej ze szlachetną prostotą, świetnie utrzymanej »pod tłumikiem«.

Na szczególną uwagę zasługuje strona deklamacyjna śpiewu Ady Sari, naturalna w akcencie sensu i retoryki a zadziwiająca w »lekkich taktach« (n. p. w walcu Straussa).

Reasumując wrażenia z koncertu, muszę entuzyastycznie powiedzieć: na jej czoło Muza złożyła pocałunek wybranej!

F. S.

Jakóba Gerbera do zdjęcia butów, w których chodził i oddania mu ich. P. Gerber napróżno sprzeciwiał się, ponieważ legionista »był w służbie«. — Ułani, stacyonowani w naszem mieście zmuszają tutejszych Żydów do wykonywania różnych niższych robót specyalnie w sobotę.

Żołnierz Adam Kwieciński wpadł do mieszkania biednego krawca, Mojżesza Nadla, wybił tam szyby, a wszystkich obecnych pobił bagnetem. Zawezwano milicyę, która jednak żołnierza wypuściła na wolność.

Pińczów. Miasteczko nasze, liczące 800 rodzin żydowskich, pogrążone było dotychczas w zupełnej apatyi. Ostatnio dopiero młodzież zabrała się raźno do pracy narodowej. Założono stowarzyszenie »Bnei Zion« oraz bibliotekę żydowską. W chanukę wygłosił p. Brama w »beth hamidraszu« podczas zapalenia świeczek chanukowych mowę na temat »Syonizm a Żydzi«. Po wieczorze urządzono zbiórkę na Ż. F. N., która dała 300 koron. W poniedziałek dnia 9 bm. ogłoszono u nas żałobę i post z powodu pogromu lwowskiego. Odbyło się nabożeństwo, a po nabożeństwie sprzedawano żałobne odznaki. Dochód przeznaczono na ofiary pogromu.

Żydowska Rada Narodowa w Drohobyczu.

Zamieszczoną niżej korespondencyę z Drohobycza wysłał nam nasz tamtejszy korespondent dnia 10 listopada b. r. (listem poleconym, ekspresowym!); wędrowała więc blisko sześć tygodni.

Drohobycz, 10. listopada

Żydowska Rada Narodowa, reprezentująca wszystkie warstwy ludu naszego, nawet i te, które dotychczas stały poza nawiasem narodowego życia, ukonstytuowała się, wybierając egzekutywę złożoną z 15 członków. Cała Rada Narodowa liczy na razie członków 60, ma jednak prawo kooptacyi dalszych członków.

Najważniejszem zadaniem, jakie stanęło przed Radą Narodową, było zdobycie kahału, tej dotychczasowej twierdzy reakcyi i konserwatyzmu żydowskiego. Zadanie to stało się tem pilniejsze, że w międzyczasie dokonała się zupełna zmiana stosunków w państwie, kraju naszym i naszem mieście. Rządy u nas ujęli Ukraińcy, którzy już w pierwszej swojej proklamacyi we Lwowie uznali samodzielność narodową Żydów. Dotychczasowy zarząd kahału po pierwszych daremnych próbach obrony, ustąpił pod naporem rwących wypadków, oddając dobrowolnie zarząd gminy żydowskiej w ręce żydowskiej Rady Narodowej względnie jej egzekutywy i sam uznając jej wyłączną władzą jako jedynej reprezentantki interesów żydowskich. W ten sposób doniosły ten przewrót w dziejach naszego miasta dokonał się prawie bez tarć, i egzekutywa Żydowskiej Rady Narodowej z d:em Tannenbaumem na czele objęła rządy w kahale.

Drugiem pilnem zadaniem Rady Narodowej była kwestya aprowizacyi naszego miasta. Wobec bowiem nagłej zmiany stosunków i rządów w mieście, dalej z powodu zupełnego odcięcia miasta od dalszej okolicy, stanęła ludność nasza wobec widma głodu. Żydowska Rada Narodowa porozumiała się więc z tutejszym magistratem i postanowiono na wspólnem zebraniu powołać do życia komisyę aprowizacyjną, w której skład ma wejść 5 Żydów, 3 Rusinów i 2 Polaków, a która ma zorganizować służbę aprowizacyjną w mieście i powiecie. Wychodząc z założenia, że kwestya aprowizacyi jest najbardziej naglącą i że z polityką nie ma nic wspólnego, zaprosiła Rada Narodowa do współdziałania tak Rusinów jakoteż Polaków. Niestety odmówili Polacy współudziału w komisyi aprowizacyjnej, choć sprawa ta jest zarówno żywotną dla nich jak i dla reszty ludności. Komisya aprowizacyjna odbyła już szereg posiedzeń i spodziewać się należy, że już w najbliższym czasie aprowizacya naszego miasta wejdzie na normalne tory.

Cały szereg innych pilnych spraw stanowił już przedmiot intenzywnych obrad Żyd. Rady Narodowej. Z tych na czoło wysuwa się w obecnych warunkach sprawa milicyi obywatelskiej i samuobrony. Na gorący apel Rady Narodowej stanęła prawie cała młodzież żydowska w naszem mieście, która już się zorganizowała w milicyę. Liczne rzesze młodych Żydów skupiły się, by pełnić dobrowolnie służbę bezpieczeństwa w mieście i temu w znacznej mierze przypisać należy spokój i porządek, w jaki dokonał się w ostatnich dniach przewrót w naszym grodzie.

Jeszcze wiele innych ważnych zadań czeka Żydowską Radę Narodową. Skoro padły ramy dawnego kahału otwierają się przed nowo stworzoną organizacyą narodową szerokie pole działania. Wszystkie bowiem potrzeby narodowe, kulturalne i ekonomiczne Żydów znaleźć muszą rzecznika i orędownika w Radzie Narodowej.

Znaleźli się jednak i malkontenci. Duch Feuersteina pokutuje jeszcze w niektórych umysłach naszych mężów opatrznościowych. Garstka ludzi, którzy zresztą nigdy nie zdradzili większego zainteresowania dla spraw żydowskich, obecnie, kiedy stanęli przed imponującym faktem utworzenia Rady Narodowej żydowskiej, usiłowała, choć bezskutecznie, podziemną robotą podkopać autorytet Rady Narodowej uznanej przez całe tutejsze żydostwo. Aby tej kreciej robocie raz kres położyć, postanowiła egzekutywa Rady Narodowej zwołać zgromadzenie i zaprosić na nie wszystkich najpoważniejszych przedstawicieli kierunku dotychczas wrogiego narodowym prądom w żydostwie, by wyłuszczyć przed nimi program powołanej do życia nowej organizacyi żydowskiej i zaprosić ewentualnie do współpracy nad realizacyą tego programu także i pracy narodowej. Zgromadzenie to zwołane do sali tych, którzy dotychczas stali zdala od pozytywnej kahału ukazało że program Żyd. Rady Narodowej spotyka się z uznaniem nawet większości i tych kół. Z wyjątkiem jednego mowcy całe zgromadzenie akceptowało Radę Narodową jako najwyższy organ lokalny żydowski, któremu bezwarunkowo poddać się należy, piętnując zarazem niegodną i niewłaściwą robotę pewnych jednostek, które dla dogodzenia osobistym ambicyom próbują siać niezgodę wśród ludności żydowskiej, działając w ten sposób świadomie czy nieświadomie na szkodę całego żydostwa. Niespodzianką tego zgromadzenia było to, że usłyszało się z ust ludzi, którzy dotychczas menerami byli polskości w. m., głośne i jawne przyznanie się do ludu i narodu żydowskiego oraz przyznanie, że obecna chwila wymaga zjednoczenia wszystkich sił dla wywalczenia lepszego bytu dla naszego ludu.

Pod takimi auspicyami rozpoczęła Żydowska Rada Narodowa swoją działalność. Miejmy nadzieję, że zapoczątkuje ona nową erę w tutejszem żydostwie, że miną bezpowrotnie czasy nadużywania Żydów jako narzędzie w walce narodowościowej i że stanie ono wreszcie w zwartym szeregu do pracy nad własnem dobrem i nad własną lepszą przyszłością.

L. F.

Ze świata

— **Sprawa pogromów w Izbie francuskiej.** »Temps« z dnia 12. b. m. donosi: W pisemnem zapytaniu deputowany Marius Moutet zapytał ministra spraw zagranicznych, czy rząd francuski zamyśla wydać oświadczenie, podobne jak rząd angielski w sprawie pogromów żydowskich w Polsce.

Odpowiedź ministra (p. Stefana Pichona) brzmiała: Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pogromach w Polsce rząd francuski polecił naczelnej komendzie armii wschodniej wysłanie specyalnej komisyi dla zbadania sprawy. Zażądał od Komitetu narodowego polskiego, uznanego przez rządy sprzymierzone, by użył całego swego wpływu, by kres położyć zamieszkom. Rząd jest w porozumieniu z rządem angielskim celem zbadania innych ewentualnych środków. Wiadomości o tych pożałowania godnych wypadkach są zresztą sprzeczne, tak co się tyczy rozmiarów zamieszek i ich powodów, jak i osobistości, które je wywołały. Ogólnie rzecz biorąc, w y d a j e s i ę że odpowiedzialność za te wybryki przypisać należy głównie: 1. jeńcom rosyjskim (?) i niemieckim, (?) którzy przeciągają (?) przez kraj w drodze powrotnej bez eskorty, bez komendy, łupiąc w przechodzie wszystko (?) i napadając na ludność miejscową (?) bez względu (?) na jej rasę (?) i religię (?); 2. stanowi wojny domowej, panującej w Galicyi między Polakami a Rusinami; 3. podburzania wysłanników bolszewickich, przybyłych z Rosyi (??)

Rząd, którego uczucia nie ulegają wątpliwości, gdy chodzi o te smutne sprawy a którego działalność będzie zawsze wypływała z jego tradycyi sprawiedliwości i ludzkości wobec ludności żydowskiej, uczynił i czyni wszystko, co będzie w jego mocy, by zapobiedz podobnym napaściom i ewentualnie je stłumić.

— **Na uroczystości 2. listopada w Madrycie** przemawiali m. i. prof. Jahuda i dr. Maks Nordau, który wyraził swe przekonanie, iż dzień 2. listopada stanie się dla Żydów drugiem świętem uwolnienia.

— **O jednolitą taktykę narodową.** Centralny komitet organizacyi ortodoksyjnej »Agudath-Izrael« wystosował do centrali wszechświatowej organizacyi syonistycznej pismo, w którem proponuje porozumienie się tych organizacyi i ewentualnie innych mniejszych organizacyi narodowych dla jednolitej pracy narodowej i jednolitego występowania całego narodu na zewnątrz. W piśmie tem organizacya ortodoksów zapytuje, czy centralny komitet syonistyczny jest w stanie i gotów oświadczyć, że będzie się kierował przepisami religijnymi przy wszelkich jego przedsięwzięciach w Palestynie. Pismo to było wystosowane 15. listopada. Organizacya syonistyczna dotychczas nań nie odpowiedziała.

— **»Izrael« zamiast »Palestyna«.** »Jewish Chronicle« przynosi anonimowy artykuł, w którym autor m. i. domaga się zmiany nazwy »Palestyna« na »Izrael« jako bardziej odpowiadającej historycznym tradycyom narodu żydowskiego.

— **Ruch syonistyczny w Persyi,** gdzie mieszka 100.000 Żydów, stale wzrasta. Centrem działalności jest Baku. Agitacyę prowadzi się zapomocą licznych broszur, drukowanych po persku i tatarsku.

— **Kiedy nastąpią normalne stosunki?** Paryski »Matin« pisze: Znaczna część Europy wydana została na pastwę głodu i nędzy. Nawet kraje »szczęśliwsze«, gdzie nie było operacyi wojennych poddane zostały ograniczeniom i tam również szaleje drożyzna artykułów codziennego zapotrzebowania. Kiedyż wreszcie nastanie równowaga pomiędzy podażą a popytem? Otóż wówczas dopiero, gdy tonaż handlowej marynarki zarówno Ameryki i Europy, jak i innych części świata odpowiadać będzie zapotrzebowaniu ogólnemu. Obliczono, że strata marynarki handlowej zarówno mocarstw wojujących jakoteż neutralnych wyniosła w okresie tej wojny 25 milionów ton. Podług statystyki angielskiej światowej, przed wojną tonaż powiększał się o 3 i pół miliona ton rocznie. Potrzeba zatem conajmniej 24 miliony ton. Zanim więc uregulują się stosunki importu i eksportu potrwa to najmniej 2—3 lat. A zatem gdzieś około 1921 roku można się spodziewać, że powrócą normalne stosunki handlowe.

Sprostowanie!

Podana w »Now. Dzienniku« z dnia 14. bm. gratulacya zaręczynowa dla p. Reginy i p. B. Possa polega na mistyfikacyi.

Osias Gleicher,
Sanat. Grimmenstein.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stallego w Przywozie.